

Czytają nas mieszkańcy Białołęki, Pragi Północ i Targówka

ISSN 1234-6365

nr 21 (558) 16 grudnia 2015 roku



Nakład 25 000 egz.

bezpłatnie
www.ngp.pl

nowa
gazeta praska



GABINET STOMATOLOGICZNY
Szwedzka 37, tel. 22 818-07-91

- bezbolesne leczenie
- nowoczesna protetyka
- protezy natychmiastowe

czynne 9-20
sobota 9-14

UWAGA! promocyjna cena
koron porcelanowych
na metalu i cyrkonie



Wigilijny opłatek - święty chleb, symbol pojednania

Bez niego nie rozpocznie się w polskim domu wigilijna wieczerza. Zaraz po pojawieniu się pierwszej gwiazdki, wędruje z rąk do rąk wraz z życzeniami zdrowia, pomyślności i słowami pojednania. Łamanie się opłatkiem jest jedną z najpiękniejszych tradycji bożonarodzeniowych. Większość z nas nie zdaje sobie jednak sprawy z sensu i z pochodzenia tego starego zwyczaju ani z tego, skąd opłatek bierze się każdego roku się na naszych stołach.

Opłatek, którym łamiemy się w wigilijny wieczór i który zrobiony jest z tej samej substancji, co opłatki używane podczas nabożeństwa, jest rodzajem chleba, upieczonego z białej, starannie przesianej mąki pszennej i wody. Chlebem zaś od najdawniejszych czasów dzielili się ludzie na znak braterstwa i jedności.

Nazwa „opłatek”, pochodząca od łacińskiego słowa „oblatum”, czyli to, co ofiarowane, oznaczała początkowo chleb ofiarny, łamany i spożywany przez pierwszych chrześcijan podczas ich zgromadzeń i modlitw, odbywających się na pamiątkę obrzędów odpawianych przez Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa w obrzędach tych używano albo prażma, czyli poświęconych i uprażonych w ogniu ziaren pszenicy, albo

dokończenie na str. 4

Bunt w twierdzy PO – stan zawieszenia

Jak pamiętamy, ostatnia sesja rady Białołęki została po kilku minutach przerwana przez przewodniczącą Annę Mjchrzak. Wznosił ją wiceprzewodniczący Dariusz Ostrowski. Bez udziału radnych Platformy Obywatelskiej, dysponując quorum, po raz kolejny odwołano przewodniczącą Annę Mjchrzak i powołano na to stanowisko Wiktora Klimiuka. Władze miasta wstrzymują się z jakąkolwiek decyzją w tej sprawie. NGP nie otrzymała żadnej odpowiedzi od Bartosza Mielczarczyka, rzecznika Urzędu m.st. Warszawy, choć minął miesiąc z okładem od czasu kiedy złożyliśmy zapytanie, w jaki sposób prezydent stolicy zamierza rozwiązać problem Białołęki.

Demokratyczna większość odwołała przewodniczącą, powołała nowego przewodniczącego i cóż z tego? Burmistrz Piotr Jaworski zamknął gabinet przewodniczącego rady na klucz i nikt, poza odwołaną Anną Mjchrzak, nie ma do niego wstępu,

miasto milczy, zwoływanie sesji nie ma w tej sytuacji najmniejszego sensu. Jak twierdzą radni z Klubu Niezależnych i radni Prawa i Sprawiedliwości, jedyna nadzieja w nowo powołanym wojewodzie, który zna sprawę, wszakże zapewne odniesie się do niej na przełomie roku, jako że urzęduje dopiero od kilku dni. Nikt nie ukrywa, że kolejnym krokiem ma być odwołanie zarządu dzielnicy, który wedle radnych niezależnych i radnych PiS działa w sposób autorytarny i nie do przyjęcia.

Tymczasem ogołocony z trójki radnych, którzy znaleźli się w Klubie Radnych Niezależnych, klub Platformy Obywatelskiej może mieć nowy problem. Radny Waldemar Roszak, przewodni-

czący białołęckiego klubu PO oraz szef komisji inwestycji i zagospodarowania przestrzennego rady, jest zatrudniony w dziale realizacji inwestycji JW Construction. I nie byłoby w tym zapewne nic nagannego, gdyby nie fakt, iż firma owa jest jednym z kluczowych deweloperów, działających na białołęckim rynku budownictwa mieszkaniowego. Sprawa pachnie konfliktem interesów. Dysponujący do niedawna przewagą w radzie klub PO miał przecież ostateczny

dokończenie na str. 8



Dwa testamenty - walka o prawo

Sprawa ukradzionych kamienic przy Tykocińskiej 30 i 40 wciąż nie jest wyjaśniona. Jak się okazuje, szanse na ich zagarnięcie przez Mirosława K., na podstawie sfałszowanego testamentu, po czym na ich przekazanie następcom i na sprzedaż deweloperom, stworzyły rażące uchybienia w wydziale ksiąg wieczystych Sądu Rejonowego.

Stowarzyszenie Obrony Mieszkańców Tykocińskiej właśnie skierowało pismo w tej sprawie do prokuratora Zbigniewa Jaskólskiego, rzecznika prasowego Prokuratury Apelacyjnej w Warszawie. Jest to kolejny etap działań, które mają wyjaśnić uchybienia w zapisach wieczystoksięgowych.

W piśmie znalazły się ostre słowa, wydaje się, że całkowicie zasłużone. Ilość zaniechań, urzędniczej indolencji, niekompetencji jest w tym przypadku porażająca. Sprawa ciągnie się latami, a jej końca nie widać.

Przedstawiciele SOMT uważają, iż w IX Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego Warszawa-Mokotów złamano wszelkie zasady postępowania, uchybiano przepisom, nie wykonano ustawowych obowiązków, nie przestrzegano ram obowiązującego prawa i nie zapewniono bezpieczeństwa obrotu prawnego dotyczącego nieruchomości przy Tykocińskiej 30 i 40. Jak pisze SOMT: „(...) świadomie czy nie, sąd wieczystoksięgowy przekazał wyłudzone nieruchomości w

dokończenie na str. 3



Zapraszamy Państwa
na **Pierwszy Praski Sylwester**
na **Placu Hallera!**

Od 21.00 do 1.00 w nocy
przy muzyce będziemy się integrować z Pragą!



Wcześniej, bo już od 20 grudnia zapraszamy rodziny z dziećmi do Katedry Św. Floriana Męczennika i św. Michała Archaniola przy ul. Floriańskiej 3, na III edycję Praskiej Żywej Szopki połączonej z iluminacją praskiej choinki. Początek imprezy o godz. 12.00.

W programie, po Mszy Św., koncert, wspólne kolędowanie przy szopce oraz degustacja dań świątecznych i upominki dla najmłodszych. Zapraszamy!



Lokalny czy tranzytowy?

Wbrew pozorom obecny projekt nie odpowiada na to pytanie jednoznacznie. Choć władze miasta przedstawiają tę przeprawę jako lokalną, uwiarygadniając to twierdzenie projektowaną tam linią tramwajową, to w samym projekcie znajdziemy też zapisy, że nie chodzi tylko o połączenie Żoliborza i Targówka, ale także dzielnic ościennych i całego „regionu mazowieckiego”. Dlatego zapewne zaprojektowano po dwa pasy ruchu w każdym kierunku, w dodatku o autostradowej szerokości. Także analizy ruchu wykonano dla trasy przelotowej, a nie lokalnej.

Już w czasie powstawania projektu, w roku 2008, wiadomo było, że dużo więcej samochodów w Centrum już się nie zmieści. Obecnie sytuacja wygląda jeszcze gorzej. Mimo optymizmu, jaki prezentują władze miasta, próbując uspokajać nastroje, ilość dni z przekroczeniami norm zanieczyszczeń powietrza z roku na rok wzrasta, a same normy są ustalone na dużo bardziej liberalnym poziomie niż w innych miastach europejskich. Już wiadomo, że Polska będzie musiała zapłacić za brak działań na rzecz zapobiegania tym zanieczyszczeniom 4 mld złotych. Ile z tej kwoty przypadnie na Warszawę - jeszcze nie wiadomo. Budowanie mostu wpuszczającego dodatkowy ruch drogowy do centrum Warszawy na pewno w poprawie tej sytuacji nie pomoże. W gorącym sporze między Żoliborzem a Targówkiem na temat tej trasy Praga Północ, a w szczególności Śliwice pozostają trochę w cieniu. Tymczasem to na naszej społeczności będą ciążyć największe obciążenia, związane z realizacją tej trasy: kompletne zaburzenie dojazdu do osiedla, a w największym miejscu całej inwestycji (odległość od domów sięgająca niewiele ponad 20 m) ma powstać estakada, komplet przystanków i potężne skrzyżowanie z ul. Jagiellońską, która i tak przysparza mieszkańcom wielu uciążliwości, z przekraczaniem norm hałasu na czele. Do tej pory nie doczekaliśmy się też żadnych wiążących informacji na temat nowej lokalizacji placu zabaw i placu sportowego. Trasa ma pochłonąć te jedyne zielone tereny wokół osiedla, z których mieszkańcy korzystają od lat 50. W obecnym projekcie trasy ich obecne urządzenie próbowano potraktować jako samowolę budowlaną, co też sporo mówi o podejściu władz miasta i urzędników do kwestii zieleni i przestrzeni publicznych.

Śliwice z zabudową jednorodziną powstały w latach 30. jako początek dzielnicy mieszkaniowej wzorowanej na Żoliborzu. Wówczas połączenie obu brzegów miało sens, ponieważ potencjał dzielnicy był bardzo zbliżony. Teraz ta do pewnego stopnia zrozumiała presja Targówka – ogromnej dzielnicy-sypialni na historyczny i dużo mniejszy Żoliborz oraz na Śliwice powinna być przedmiotem głębszej niż dotąd refleksji.

Jeśli most ma powstać, musi nieść jak najmniejsze obciążenia, dlatego moim zdaniem powinien to być most tylko dla komunikacji zbiorowej, rowerzystów i pieszych. To byłby właściwy kompromis pomiędzy opcją „0” - nie budujemy wcale, przy której obstaje Żoliborz, a obecnym projektem, z założeń którego władze miasta - wg zapewnień prezydenta Wojciechowicza podczas pierwszego spotkania w ramach „okrągłego stołu” - są gotowe zrezygnować. Na tym powinna polegać dobrze pojęta lokalność tej przeprawy.

Karolina Krajewska

PRZEWODNICZĄCY RADY DZIELNICY TARGÓWEK
M. ST. WARSZAWY - KRZYSZTOF MISZEWSKI
BURMISTRZ DZIELNICY TARGÓWEK
M. ST. WARSZAWY - SŁAWOMIR ANTONIK
ZAPRASZAJĄ NA

JARMARK ŚWIĄTECZNY
PARKING PRZY URZĘDZIE DZIELNICY TARGÓWEK
(UL. L. KONDRATOWICZA 20)
godz. 10.00-20.00
20.12.2015 r.

- Stoiska handlowe z ozdobami, upominkami, potrawami wigilijnymi, daniami kuchni regionalnej
- Zabawy ze Świętym Mikołajem, elfami, chochlikami i śnieżynkami
- Koncert kołęd
- Animacje dla dzieci, konkursy z nagrodami, pokaz iluzjonisty
- Teatrzyk dla dzieci, malowanie buziek
- Zapalenie światełek na choince

CELIGANTY
T
PRAGA
„Biedotłacz”



Rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia wypełnionych miłością i spokojem. Szczęśliwego Nowego Roku 2016 niosącego nadzieję, optymizm i radość

Życzą

Krzysztof Miszewski
Przewodniczący Rady Dzielnic

Sławomir Antonik
Burmistrz Dzielnic Targówek

XVIII sesja Rady Dzielnic Targówek

Most, który dzieli

We wrześniu nasi Czytelnicy mogli poznać negatywną opinię Stowarzyszenia Żoliborzan na temat propozycji budowy Mostu Krasińskiego, w poprzednim numerze - racje Targówka, popierającego tę inwestycję. Była ona tematem sesji Rady Dzielnic Targówek, zwołanej 3 grudnia na wniosek 11 radnych.

Salę obrad wypełnili mieszkańcy, parafianie, przedstawiciele lokalnych instytucji i organizacji, a także goście z Żoliborza.

Obszerne uzasadnienie uchwały o jak najszybsze rozpoczęcie budowy Trasy Mostu Krasińskiego przedstawił Michał Jamiński, który m.in. przypomniał rozmowy przedstawicieli Targówka, Żoliborza i Pragi Północ w 2010 roku w celu wypracowania wspólnego stanowiska w sprawie Mostu Krasińskiego. Wbrew obietnicom przedstawicieli Targówka nie zostali zaproszeni na sesję 25 listopada, na której Rada Dzielnic Żoliborz podjęła uchwałę o odstąpieniu od tej inwestycji. Targówek się zmobilizował, by pokazać swój głos, zbierając podpisy pod wnioskiem o budowę całej Trasy Mostu Krasińskiego. Akcja spotkała się z dużym poparciem mieszkańców. Pod petycją poparcia budowy Trasy Mostu Krasińskiego od placu Wilsona na Żoliborzu do ul. Matki Teresy z Kalkuty na Targówku zebrano 23 451 podpisów. „Chcemy, by była to Trasa, która łączy, a nie dzieli” – podkreślał radny. Uchwała będzie wstępem do dyskusji z Pragą Północ, Białotęką i Żoliborzem. Konsultacje potrwać do marca 2016 roku.

Burmistrz Sławomir Antonik opowiedział o różnych formach poparcia inicjatywy budowy Mostu Krasińskiego, m.in. inicjatywy Młodzieżowej Rady Targówka. Pokazał rysunki „Nasz Most”, które wykonali uczniowie klasy I SP 42.

W dyskusji Witold Harasim przypomniał, że ta Trasa została wymyślona prawie sto lat temu, za prezydentury Stefana Staryńskiego. „Liczymy, że Most powstanie jak najszybciej” – powiedział Jędrzej Kunowski. Poparcie dla inwestycji, która da szansę rozwoju Targówka, zadeklarował w imieniu klubu radnych PiS Andrzej Bittel. W imieniu Stowarzyszenia „Nasz Targówek” poparcie dla uchwały wyraził Grzegorz Zawistowski. „Warszawa się rozrasta; trzeba robić przepływy – argumentował

senator Marek Borowski. – Warszawa ma 8 mostów, Praga – 12”.

Swoje opinie przedstawili również goście: b. burmistrz Żoliborza Józef Menes, radny Tomasz Michałowski, Ryszard Jarota, Elżbieta Piotrowska i Anna Stopińska. Ich zdaniem, priorytetem powinno być przedłużenie II linii metra; most to ingerencja w przyrodę; najpierw powinna powstać estakada; angażowanie szkół do zbierania podpisów jest nieprzystojnością; most nie będzie służył mieszkańcom, lecz deweloperom na Pradze Północ – będzie zakorkowany przez mieszkańców nowych osiedli; most będzie ingerencją w dziedzictwo narodowe; nie ułatwi realizacji potrzeb transportowych Targówka. Trzeba odmitologizować ten most. „Nie jesteśmy przeciw mostowi, lecz przeciw temu, by był budowany w tym miejscu”.

Swoje opinie goście przekazali gospodarzom także w formie pisemnej, poprzez List otwarty do mieszkańców Targówka i Bródna oraz apel: „Zwracamy się do Państwa z apelem o nieuleganie nieprawdziwym uzasadnieniom, jakie przedstawiają władze miasta do budowy Trasy Mostu Krasińskiego oraz przystąpienie do protestu Nie dla Mostu”.

K.

Kwietnik 2015

6 grudnia przed Klubem Osiedlowym „Cafe Sąsiad” - miejscem Aktywności Lokalnej na Targówku Przemysłowym, stanęła choinka. Dzieci, które przychodzą tu na zajęcia, zawiesiły, z pomocą dorosłych, bombki i łańcuchy. Drzewko rozbiłyś lampkami. Wszyscy weszli do sali klubowej, by uczcić pierwszą rocznicę działalności Klubu i finał konkursu „Kwietnik 2015”, zorganizowanego przez Radę Osiedla, burmistrza Targówka i przewodniczącego Rady Dzielnic.

Przewodnicząca Zarządu Osiedla Hanna Nerć odczytała listę laureatów. Dyplomy i nagrody otrzymali: Ewa Teper, Maria Owczarczyk, Wanda Rotuska, Anna Nowak, Zofia Wiśniewska, Renata Grabek, Ewa Ferensztejn, Zdzisława Banaszek, Danuta Wileńska, Janina Danielak, Elżbieta Cieślak, Teresa i Marian Rejent, Zofia Gądek, Barbara Piórek, Teresa Szewczyk i Maria Winnik.

W drugiej części spotkania st. aspirant Tomasz Kręgiel z komisariatu Policji Warszawa Targówek opowiedział o przypadkach oszustw „na wnuka” i „na policjanta”; „Nigdy w takich przypadkach nie przekazuj pieniędzy, nie zaciągaj kredytów” – radził policjant i zachęcał, by niezwłocznie powiadamiać policję o takim zdarzeniu, dzwoniąc na numer 997 lub 112. Więcej informacji można uzyskać pod numerem 22 60 33 222.

Dwa testamenty - walka o prawo

dokończenie ze str. 1
ręce oszusta, a następnie jego rodziny i osób trzecich, które należy określić jako paserów.”

Tu następuje wyliczenie błędów. I chyba warto przyjrzeć się niektórym z nich. Poza lekcją prawa w wydaniu obywatelskim jest to kwintesencja indolencji sądu wieczystoksięgowego, w którym:

1) „dokonywano wpisów niezgodnych ze stanem rzeczywistym na rzecz rodziny skazanego prawomocnym wyrokiem oszusta; (...)

2) złamano zasadę ręką wiar publiczną ksiąg wieczystych brakiem reakcji na zgłaszana niezgodność między stanem prawnym nieruchomości a jej stanem rzeczywistym. Referendarz (...) w 2003 został zawiadomiony przez prawowitą spadkobierczynię. Następnie przez SOMT w 2008 i 2009 oraz przez prezydent Warszawy w 2010;

3) nie wszczęto w sprawie wyłudzanych nieruchomości postępowania z urzędu. Wbrew

uprawnieniom – nie odnotowano w dziale III KW napływających wniosków/ostrzeżeń oraz nie zawiadamiano prokuratury. Podkreślić należy, iż Sąd KW miał takie kompetencje (art. 506 oraz art. 509 §1 w zw. z art. 47 KPC) oraz był do tego zobligowany (art. 304§2 kpk);

4) odrzucano wnioski prawowitej spadkobierczyni, SOMT oraz prezydenta m.st. W-wy pod pretekstem zastosowania przepisów, mimo iż przepisy art.70 KPC wyraźnie pozwalają na odrzucenie wniosku dopiero po ewidentnym braku uzupełnienia (art. 199 §1 pkt 3 i §2 KPC);

5) nie uznawano umocowania wnioskodawcy oraz pełnomocnika wnioskodawcy za uczestników postępowania – (bezwzględna przesłanka procesowa, którą referendarz winien wziąć pod uwagę w każdym stanie postępowania i z urzędu - postanowienie SN z 9.11. 2011r., II UZP 7/11, LEX 1106740);

6) referendarze zwracali wnioski spadkobierczyni, SOMT oraz prezydentowi m.st. Warszawy nie czekając na uzupełnienie wymagane art. 130 KPC. Brak ten spowodował nieważność postępowania (art. 379 pkt 2 KPC). Nie nastąpiło też zawiśnięcie sporu (referendarze niczego nie sprawdzili, mimo iż stanowi to również bezwzględną przesłankę procesową, którą referendarz winien wziąć pod uwagę w każdym stanie postępowania i z urzędu) co również prowadziło do nieważności postępowania (art. 379 pkt 4 KPC);

7) referendarz był obowiązany do odrzucenia wniosków rodziny oszusta (córci i zięcia) oraz paserskich spółek ARCO, 2 M FUND, 2C PARTNERS (art. 199 §1 pkt 2 KPC) ze względu na powagę rzeczy osądzonej (prawomocny wyrok karny oraz prawomocne uznanie praw do nieruchomości prawowitej spadkobierczyni). Tego obowiązku referendarz zaniedbał;

8) referendarz nie zwrócił uwagi wnioskodawczyni w październiku 2003 na konieczność złożenia wniosku na prawidłowym formularzu oraz pominął czynność prawną prokuratury stanowiącą podstawę wpisu ostrzeżenia wbrew art. 626 KPC;

9) referendarz nie dopełnił obowiązku oddalenia wniosków o wpis własności na rzecz córki oraz zięcia oszusta, mimo że zaistniała wątpliwość co do tego, na rzecz kogo (prawowitej spadkobierczyni czy też rodziny skazanego oszusta) ma być wpisane prawo własności.”

Jak zapewniają autorzy pisma, wymienione punkty nie wyczerpują listy zaniedbań, jest ich znacznie więcej. SOMT liczy na odniesienie się prokuratury do powyższych kwestii.

Sprawę budynków przy Tykońskiej 30 i 40 opisujemy od kilkunastu lat i za każdym razem naiwnie wierzymy, że zostanie ona wyjaśniona z korzyścią dla lokatorów. Tak się nie dzieje. To lokatorzy stali się ofiarami fałszywego spadkobiercy i deweloperów. To ich czynsze wzrosły o kilkaset procent, to oni są eksmitowani, kiedy nie są w stanie spłacać swoich zobowiązań. Skazany prawomocnym wyrokiem złodziej – trzeba to otwarcie powiedzieć – korzysta z nienależnych dóbr, zaś ucziwi ludzie tracą najważniejsze i podstawowe dobro – lokum.

Elżbieta Gutowska

XV i XVII nadzwyczajna sesja Rady Dzielnicy Praga Północ

Dwie sesje, zmiany w budżecie i ciepło sieciowe

Posiedzenie XV sesji nie zostało formalnie zamknięte, co po jej wznowieniu, wobec wyczerpania porządku obrad, uczynił wiceprzewodniczący Rady Dzielnicy Praga Północ Jacek Wachowicz.

Po przerwie rozpoczęto XVII sesję, również nadzwyczajną, w porządku obrad której znalazły się zmiany w załączniku budżetowym dla dzielnicy. Przeglądowano m.in. zwiększenie budżetu o kwotę 185 tysięcy pochodzących z Biura Edukacji m.st. Warszawy z przeznaczeniem na pomoce naukowe dla szkół.

Większe wątpliwości radnych wywołała propozycja uszczuplenia budżetu dzielnicy o kwotę 10 mln 800 tysięcy na Centrum Kreatywności przy Targowej 56. Pieniądze mają być przesunięte na przyszły rok, a zadanie w całości przejmie Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta. Zarząd argumentował, że ta inwestycja będzie nadal realizowana w dzielnicy, tyle, że nie przez ZGN, ale przez

miasto, a pieniędzy nie da się przeznaczyć na inny cel. Propozycja zarządu przeszła dzięki PiS, przy sprzeciwie SLD i wstrzymaniu się od głosu PO oraz PWS.

Kolejną przegłosowaną zmianą to przesunięcie na przyszły rok realizacji jednego ze zwycięskich projektów rowerowych z budżetu partycypacyjnego – nie udało się go zrealizować w tym roku, najpierw z powodu problemów ze znalezieniem firmy projektowej, a później przedłużających się uzgodnień w poszczególnych urzędach. Radny Tondera skrytykował ten krok jako podważający zaufanie mieszkańców do idei budżetu partycypacyjnego.

Przesunięto na przyszły rok także środki na prace remontowe,

jakie ZGN prowadzi w Pałacyku Konopackiego oraz na modernizację budynku przy Targowej 40.

Dyrektor ZGN Bożena Salich wobec wątpliwości radnych wyjaśniła, że całość remontu w Pałacyku Konopackiego chciała przejąć miasto, ale dzielnica się na to nie zgodziła. Po nieudanym pierwszym przetargu, dopiero 20 października rozpoczęto prace zabezpieczające, które zostaną dokończone w przyszłym roku. W tym roku mają być przeprowadzone niezbędne prace rozbiórkowe, izolacyjne oraz wymiana drewnianych stropów i więźby dachowej. Pałac ma zyskać tymczasowe zadanie.

Największe wątpliwości jednak wzbudziła ponownie kwestia realizacji przyłączeń do sieci ciepłowniczej. Środki na ten cel również przesunięto na przyszły rok. W żadnym budynku spośród tych, które były doposażone w sieć ciepłowniczą w tym roku, kaloryfery nie zaczęły grzać, ponieważ dotąd nie zostały podpisane umowy przyłączeniowe - nie z winy ZGN. Ma się to stać dopiero w pierwszym kwartale przyszłego roku. Na przyszły rok przesunięto też oszczędności, jakie poczyniono przy przetargach na wykonanie instalacji ciepłowniczej w budynkach. Radni chcieliby je wykorzystać na rozszerzenie listy budynków przewidzianych do podłączenia w przyszłym roku, ale prawdopodobnie nie będzie to możliwe, choćby z powodu ograniczeń przerobowych ZGN. Po wyczerpaniu tego tematu sesję zakończono.

Pogłoski o możliwej zmianie koalicji rządzącej dzielnicą okazały się nie bezpodstawne. W miniony piątek miała się odbyć zwołana przez Jacka Wachowicza XVIII nadzwyczajna sesja, której jedynym punktem porządku obrad miało być odwołanie przewodniczącego Rady Dzielnicy Praga Północ Ryszarda Kędzińskiego z PiS. Sesję zwołano na 8.30 i nie udało się zebrać kworum. **Kr.**

Szansa dla kamienicy

Przeznaczona do rozbiórki, spalona oficyna kamienicy przy Inżynierskiej 3 będzie jednak odbudowana. Ratusz zdecydował włączyć ją do programu rewitalizacji.



30 stycznia 2013 roku pożar strawił trzecią w kolejności kamienicę kompleksu Towarzystwa Akcyjnego Przechowywania Mebli A. Wróblewski przy Inżynierskiej 3. W oficynie mieściły się pracownie praskich artystów, Teatr Remus oraz jeden z najciekawszych warszawskich klubów, Sen Pszczoły.

Po wykonaniu ekspertyzy, z której wynikało, że „mury budynku utraciły nośność konstrukcyjną i odbudowa jest niemożliwa, a stan techniczny obiektu nie rokuje trwałego zabezpieczenia”, Państwowa Inspekcja Nadzoru Budowlanego

(PINB) wydała nakaz rozbiórki. Ponadto na wniosek Stołecznego Konserwatora Zabytków, 30 stycznia 2015 roku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego skreślił budynek z rejestru zabytków (wpisany 2 grudnia 1982 r.).

Wydawało się, że los kamienicy jest przesądzony. Na zlecenie Zakładu Gospodarki Nieruchomościami dla Pragi-Północ, firma zewnętrzna Zakład Budowlano-Instalacyjny-Stanisław Kąkol rozpoczęła rozbiórkę. I choć ZGN przekonywał, że nie ma planów co do tej działki, wszyscy podejrzewali projekt zastąpienia kamienicy nowym apartamentowcem.

Tymczasem od rzeczniczki Pragi-Północ, Beaty Bielińskiej-Jacewicz dowiadujemy się, że Ratusz rozważa odtworzenie budynku. Wiceprezydent Warszawy, Michał Olszewski, zdecydował włączyć kamienicę przy Inżynierskiej 3 do programu rewitalizacji Pragi w połączeniu z remontowaną kamienicą przy Targowej 80, do której trzecia część kompleksu Towarzystwa Wróblewskiego przylega.

Jak informuje zastępca stołecznego konserwatora zabytków, Michał Krasucki, oficyna zostanie odtworzona w jej historycznej formie. To, co uda się zachować – detal, elementy żeliwne, cegła elewacyjna – zostanie z powrotem wykorzystane tak, aby zespół kamienic przy Inżynierskiej 3 pozostał kompletny, a jego dotychczasowe funkcje zachowane. Może też tam powstać centrum aktywności lokalnej.

Joanna Kiwilszo

VI NOCNY MARATON PŁYWACKI
ZIMA 2016

8 stycznia 2016 r. (piątek), godz. 21.00
Pływalnia „PRAWY BRZEG”
ul. Jagiellońska 7, Warszawa
Rekord do pobicia: 10 577 m

organizacja:

PRACUJ JAKO OPIEKUN/KA SENIORÓW
NIEMCY • POLSKA • ANGLIA

GWARANTUJEMY:

- Wysokie zarobki;
- Bezpieczną i legalną pracę;
- Krótkie kontrakty – możesz wybrać długość wyjazdu: 1, 2, 3 miesiące lub na zastępstwo;
- od stycznia wyższe składki ZUS.

PROMEDICA24

Oddział Warszawa, ul. Brzeska 2
506 289 039 * promedica24.com.pl

* Koszt połączenia wg taryfy operatora

Wigilijny opłatek - święty chleb, symbol pojednania

dokończenie ze str. 1
okrągłych, płaskich chlebów, upieczonych na gorących kamieniach. Z czasem w chrześcijańskich misteriach pojawiały się cienkie płatki chlebowe z praśnego ciasta. Chleb praśny stosowany był w ofiarnych obrzędach chrześcijańskich jeszcze w czasach Karola Wielkiego, czyli na przełomie VIII i IX wieku. Dopiero około X-XI wieku do misteriów religijnych wprowadzono pieczywo specjalne, o nazwie łacińskiej „nebula”, czyli mgiełka, podobne do znanych nam dzisiejszych opłatków.

W Średniowieczu wyrobem opłatków mszalnych zajmowały się klasztory. Słynął z niego szczególnie zakon benedyktynów w Cluny. Pieczono w nim opłatki z zachowaniem uroczystego rytuału, mającego podkreślać sakralny charakter pieczywa. Na opłatki brano najlepsze ziarna i mielono je w specjalnych, tylko w do tego celu używanych młynkach. Formy żelazne do opłatków, zwane ferramenta oblatoria poświęcano i modlono się nad nimi. Przystępując do pracy zakonnicy przywdziewali szaty kościelne (alby) i śpiewali pobożne pieśni.

Również w Polsce pieczeniem opłatków początkowo zajmowali się wyłącznie zakonnicy, wikariusze i inne „osoby kościelne”, ale już w XV w. piekli je także ludzie świeccy, choć związani z Kościołem - organisci, kantorzy, kościelni i ich pomocnicy. Opłatki pieczono w prostokątnych, ciężkich szczytach żelaznych, zwanych „żelazami” lub „żelazkami”. Na wewnętrznej stronie żelaznej formy kowale żelazorytnicy wybijali różne znaki - symbole religijne. Na szczytach rytowano także sceny związane z Bożym Narodzeniem: Dzieciątko Jezus w żłóbku, adorujących je Matkę Boską, Świętego Józefa, aniołów, a także wołu i osiołka, według legendy obecnych w szopie betlejemskiej. Pomiędzy żelazne płyty wlewano ciasto, zamykano szczytce i wkładano je do żaru. Po kilku minutach wyjmowano gotowy opłatek ozdobiony odciśniętym wzorem, a nożem wyrównywano brzegi. Powstałe w ten sposób okrawki były wielkim przysmakiem dzieci.

W dawnej Polsce opłatki występowały nie tylko w obrzędach kościelnych. Przykładowo, w XVII w. używane były na dworach do pieczętowania listów. Najsilniej jednak wiążemy je z obchodami Bożego Narodzenia. Nie można dokładnie określić, od kiedy i w jaki sposób utrwaliła się w Polsce tradycja dzielenia się opłatkiem w dzień wigilijny. Najstarsza wzmianka źródłowa o tej praktyce w polskich rodzinach pochodzi z końca XVIII wieku. Opłatki miały zapewnić domowi dostatek i obfitość chleba, okruh opłatka z wigilijnego stołu wrzucony do studni miał oczyszczać wodę, a ludziom zapewnić zdrowie.

W niektórych regionach Polski opłatkiem obdzielano się też gospodarskie zwierzęta, uważając, że tak wielkiego święta powinny dostąpić wszystkie stworzenia. Opłatkiem dzielono się również symbolicznie z duszami zmarłych, składając opłatek na dodatkowym talerzu stawianym na wigilijnym stole.

Benedyktyńskie tradycje przygotowania opłatków, zapoczątkowane przez klasztor w Cluny utrzymują się w Polsce do dzisiaj. Okazuje się, że najlepsze opłatki w Warszawie przygotowują siostry Benedyktynki od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu z klasztoru przy Rynku Nowego Miasta. I choć obecnie opłatki sprzedawane są i w innych miejscach po konkurencyjnej cenie, to nie mogą równać się z tymi od sióstr sakramentek. Opłatki pieczone przez benedyktynki-sakramentki nie kruszą się i zachowują przez długie lata śnieżnobiały kolor. Może dlatego, że powstają w niezwykłym miejscu, a ich produkcji towarzyszy modlitwa?

Benedyktynki-sakramentki sprowadziła do Polski z Francji w 1687 r. królowa Maria Kazimiera. Zostały osadzone w klasztorze wzniesionym według projektu Tylmana z Gameren na Nowym Mieście. Poza wypraszaniami modlitwą łask Bożych dla królewskiego dworu, zajmowały się edukacją panien z rodów szlacheckich.

Nie wiadomo dokładnie, od kiedy sakramentki z Nowego Miasta trudnią się wypiekaniem opłatków. Najstarsza wzmianka o istnieniu opłatkarni pochodzi z 1924 roku. Wówczas to siostry zaczęły przygotowywanie hostii na prośbę księdza kardynała Aleksandra Kakowskiego, który też nakazał warszawskim proboszczom, aby nabywali opłatki właśnie u sakramentek.

Wspomniana opłatkarnia mieści się w kilku pomieszczeniach na terenie klasztoru, objętych klauzurą ścisłą. Dlatego nie można opłatkami zobaczyć ani zwiedzić, jednak dla naszych czytelników siostry zrobiły wyjątek i podzieliły się informacjami na temat wyrobu opłatków. W jednym z pomieszczeń przygotowuje się ciasto z mąki najlepszej jakości i wody, dobranych w odpowiednich proporcjach. Składniki mieszane są mechanicznie, za pomocą dużego elektrycznego miksera. Ciasto powinno mieć konsystencję zbliżoną do śmietany. W następnych dwóch pomieszczeniach opłatkarni prowadzony jest wypiek.

Grubsze opłatki, z których później wycina się komunikanty i hostie, wypieka się na dużej automatycznej maszynie, natomiast opłatki cienkie, wigilijne - na maszynach mniejszych, obsługiwanych ręcznie. Nie pominiemy one zupełnie dawnych ciężkich, żelaznych szczytce, ale raczej współczesne elektryczne gofrownice. Taka maszyna składa się z dwóch stalowych płyt, na których wygrawerowane są ewangeliczne sceny Bożego Narodzenia i symbole eucharystyczne. Ciasto nalewa się

ręcznie łyżką wazową, po czym opuszcza się górną płytę.

Trzeba czuć nad odpowiednią temperaturą wypieku i usuwać nadmiar ciasta. Ważny jest też czas wypieku. Pieczenie jednego arkusza trwa ok. 1 minuty. Upieczone opłatki są następnie hartowane. Odbywa się to w osobnym, specjalnie w tym celu nawilżanym pomieszczeniu przez kilkanaście godzin. To właśnie hartowanie w dużym stopniu uodpornia opłatki na kruszenie.

Ostatni etap produkcji to wycinanie z arkuszy komunikantów, hostii i opłatków wigilijnych, a następnie ich sortowanie i pakowanie. Do lat 80. siostry przygotowywały również opłatki kolorowe: żółte, różowe, zielone. Dziś robi się tylko białe.

Wypiek opłatków odbywa się codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel, i rozpoczyna się o 6 rano. Pracy jest tak dużo, że zaangażowane w nią są wszystkie siostry z klasztornej wspólnoty. Opłatkarnia sióstr benedyktynek-sakramentek z Nowego Miasta w okresie II Rzeczypospolitej oraz po wojnie przez wiele lat jako jedyna zaopatrywała w komunikanty, hostie i opłatki wigilijne całą diecezję warszawską. Dopiero po roku 1989 siostry utraciły przywilej wyłączności, gdyż zaczęły powstawać inne opłatkarnie, prowadzone także przez osoby świeckie.

Księża przestrzegają, aby nie kupować opłatków w sklepach, na straganach czy od osób krążących po domach. Opłatek, którym będziemy się dzielić z najbliższymi, musi być poświęcony w kościele. Dla wielu księży liczy się tradycja i jakość wykonania, dlatego kupują dla swoich parafian opłatki u sióstr benedyktynek-sakramentek, tym bardziej, że opłatkarnia jest ich jedynym źródłem utrzymania. Najważniejsze jednak jest, jak same siostry mówią, że przygotowanie opłatków - eucharystycznego chleba - wiąże się głęboko z charyzmatem ich zgromadzenia, którym jest nieustająca adoracja Najświętszego Sakramentu.

Dzieląc się opłatkiem i składając sobie życzenia wszelakiego dobra, pomyślmy więc także o siostrach sakramentkach, które ten opłatek dla nas przygotowują. Dzięki nim ten piękny, typowo polski zwyczaj czyni wieczną wigilijną wyjątkową i niepowtarzalną.

Joanna Kiwilszo

PS. Ze względu na klauzurę, zdjęcie maszyny do wypieku opłatków nie pochodzi z opłatkarni sióstr benedyktynek-sakramentek, lecz zostało zrobione w parafii oo. Barnabیتów pod wezwaniem św. Antoniego Marii Zaccarii przy ul. Sobieskiego 15, dzięki uprzejmości proboszcza parafii, ojca Kazimierza Marii Lorka.



*Abp Henryk Hoser SAC
Biskup Warszawsko-Praski*

**„Witaj Jezu nam zjawiony,
Witaj dwakroć narodzony:
Raz z Ojca przed wieków wiekiem
A teraz z Matki Człowiekiem....”**

Minął kolejny rok naszego życia – u stóp żłóbka będziemy po raz kolejny adorować Nowonarodzonego, śpiewać kolędy, dzielić się opłatkiem, radością, miłością, nadzieją.

Miłosierdzie rozlane nad światem poprzez Wcielenie Syna Bożego objawiło się ludzkości przez rodzinę – Świętą Rodzinę.

Rodzina pozostaje przestrzenią, w której doświadczenie miłosierdzia rozumianego jako troska, ofiarowanie siebie drugiemu, płynące z miłości przebaczenie, jego darmowość i bezwarunkowość są czymś codziennym, zwyczajnym, tym, co buduje nasze wzajemne relacje.

Przeżywając Rok Miłosierdzia a zarazem Rok Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski będziemy dziękować i uwielbiać Boga za te dwa największe dary: miłosierdzie, które podtrzymuje nasze istnienie oraz włączenie naszej Ojczyzny do wspólnoty wierzących.

Na czas Bożego Narodzenia Anno Domini 2015 Wszystkim Czytelnikom „Nowej Gazety Praskiej” z serca błogosławie

+ Henryk Hoser SAC

Ceramika w Klitce

Półmiski, talerze, ceramiczne obrazy i ceramiczne głowy – wystawę ceramiki rzeźbiarzy Barbary i Piotra Lorków można oglądać w Atelier Klitka przy Żąbkowskiej 12.

Ostatnio mniej jest na Pradze ciekawych wydarzeń artystycznych. Wielu artystów pozamykało swoje pracownie. Ale na Julitę Delbar z Atelier Klitka zawsze można liczyć. 5 grudnia udostępniła przestrzeń swojej malutkiej galerii dwójgu niezwykłym artystom-rzeźbiarzom, których ulubioną materią jest glina ceramiczna.

Barbara i Piotr Lorek poznali się jeszcze na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, w pracowni rzeźby prof. Jana Kucza i od tej pory działają razem, choć na różnych płaszczyznach, ale zawsze w obrębie ceramiki. Kiedyś napisano o nich, że „z gliny mogą zrobić wszystko”. Rzeźwiście, w „Klitce” zaprezentowali wielką różnorodność swoich dzieł.

Widzimy tu półmiski i talerze malowane angobami i szklivami

autorstwa Piotra oraz obrazki na porcelanie – prace Barbary. Są też rzeczy użytkowe: kubki, lampa, misa i dzban – to ich wspólne dzieła, trudno byłoby określić autorstwo. Naszą uwagę przyciągają też ceramiczne rzeźby. Portret w glinie parze młodych Marokańczyków Barbara zrobiła podczas warsztatów rzeźbiarskich w Maroku, natomiast ogromne, ceramiczne głowy są dziełem Piotra.

Wszystkie zgromadzone w „Klitce” prace są bardzo malarskie, bo też artyści przyznają, że ich wspólną pasją w ostatnich latach stało się malarstwo podszklivne. Półmiski i talerze mienią się lśnącymi kolorami. Jak osiąga się tak wspaniały efekt?

- Każdy z tych talerzy musi być minimum dwa razy w piecu

– wyjaśnia Piotr Lorek. – Najpierw jest forma surowa – glina, na którą nakładamy angobę (powłokę z barwionej glinki), wkładamy pierwszy raz do pieca, wyciągamy, szklivimy, czasem dodajemy kolorowych szkliv i wkładamy drugi raz do pieca. Jeżeli chcemy coś dokończyć, dzieło wędruje jeszcze raz do pieca i wtedy wypalane jest „na ostro”, czyli w wyższej temperaturze.

Barbara i Piotr Lorek mają w swojej pracowni w Chyliczkach dwa piece: jeden duży, drugi trochę mniejszy. Ciągłe poszukują nowych wzorów, kolorów i technik ceramicznych. Wielokrotnie wystawiali swoje prace w Polsce, a także w Danii, Niemczech, Francji, Rosji i Wielkiej Brytanii. Teraz ich wspaniałą ceramikę możemy oglądać w Atelier „Klitka” przy ul. Żąbkowskiej 12 w godzinach otwarcia galerii: od poniedziałku do piątku, w godz. 11-19 i w soboty, w godz. 11-15.

Joanna Kiwilszo

TPP w nowej siedzibie

„Szczepimy tę dzielnicę, bo jest niepowtarzalna” – zaapelował praski przewodnik, Mieczysław Janiszewski, otwierając 6 grudnia wraz z odtwórcą głównej roli w filmie „Rezerwat”, aktorem Marcinem Kwaśnym, siedzibę Towarzystwa Przyjaciół Pragi.

Towarzystwo Przyjaciół Pragi ma wreszcie siedzibę godną swojej 100-letniej historii. Jest nią lokal w zabytkowej kamienicy Leopolda Daaba, przy ulicy Stalowej 28, w centrum Nowej Pragi. Wzniesiona w 1896 roku czynszówka jest jednym z najstarszych, a jednocześnie stosunkowo dobrze zachowanych murowanych budynków w tej części miasta. O wysokiej wartości artystycznej kamienicy świadczą ozdobne detale fasady – listwy z ornamentami i kartusze oraz kute balustrady balkonów.

Kamienica należała do rodziny Daabów, która wraz z Martensami prowadziła istniejącą od 1866 roku firmę przemysłowo-budowlaną przy ulicy Czerniakowskiej. Leopold Daab działał aktywnie na rzecz praskiej społeczności. W czasie I wojny światowej został członkiem Praskiego Komitetu Obywatelskiego, będącej załącznikiem samorządu organizacji, niosącej pomoc dla zubożałej w wyniku wojny ludności.

Mniej więcej w tym samym czasie co Praski Komitet Obywatel-

wadziło się do własnej siedziby przy ulicy Stalowej.

Uroczystego otwarcia siedziby i przecięcia wstęgi wielkimi nożycami dokonali pospół: przewodnik praski, rodowity prażanin, Mieczysław Janiszewski oraz odtwórca głównej roli w filmie o Pradze pt. „Rezerwat”, aktor goszczący kilka lat temu na łamach naszej gazety w cyklu „Artyści z prawego brzegu”, Marcin Kwaśny. Lokal składa się z trzech pomieszczeń: sali konferencyjnej, sali projekcyjno-kinowej oraz pokoju biurowo-gastronomicznego. Przystosowując lokal do nowych potrzeb, zachowano szereg elementów dawnego wystroju: ceglane ściany, stare szyldy czy żelazne wsporniki sklepowych półek.

- Mogliśmy dostać lokal nowy, ale brakowałoby nam praskiej atmosfery – powiedział prezes TPP Piotr Stryczyński.

W kamienicy Daabów praskiej atmosfery na pewno nie zabraknie. Według Mieczysława Janiszewskiego, Stalowa to ulica o niepowtarzalnym charakterze, jedna z czterech warszawskich ulic wyznaczonych akcjami, najważniejsza arteria Nowej Pragi. To świetne miejsce dla Towarzystwa Przyjaciół Pragi, które nawiązując do działalności sprzed lat, stawia sobie dwa główne cele: działanie na rzecz lokalnej społeczności oraz kultywowanie praskiego dziedzictwa.

Joanna Kiwilszo

Biblioteka na Kijowskiej - co dalej?

Czytelnicy są przeciwni przeniesieniu biblioteki, która istnieje na ich osiedlu ponad 40 lat. Popierają ich bibliotekarze, związki zawodowe oraz radni Pragi-Północ. Mimo to Wypożyczalnia nr 102 ma być przeniesiona. Czy wolno przenieść bibliotekę wbrew woli jej użytkowników?

W poprzednim numerze zamieściliśmy list czytelnicki, mieszkanki osiedla przy ul. Kijowskiej 11, z prośbą o wstawienie do pozostawienia biblioteki, z której od wielu lat korzysta. Chodzi o Wypożyczalnię dla Dorosłych i Młodzieży nr 102 przy ul. Kijowskiej 11, która od 1 stycznia ma być przeniesiona na ulicę Jagiellońską 47E. Głównym powodem przeniesienia, jak poinformowała nas dyrektor Biblioteki Publicznej im. ks. Jana Twardowskiego w Dzielnicy Praga-Północ, Janina Zakrzewska-Masłowska, są wysokie koszty utrzymania lokalu przy ul. Kijowskiej 11, który należy do RSM „Praga”.

Po naszej interwencji o sprawie biblioteki zrobiło się głośno. Na pismo redakcji, skierowane do naczelnika Wydziału Kultury Dzielnicy Praga-Północ, już po złożeniu poprzedniego numeru gazety, odpowiedziała... dyrektor Zakrzewska-Masłowska.

Wśród poruszanych w piśmie problemów było pytanie, czy do przeniesienia wypożyczalni nie jest potrzebna zmiana statutu biblioteki, ogłoszona w formie uchwały przez organizatora biblioteki, czyli w tym wypadku przez miasto st. Warszawa. Dyrektor Janina Zakrzewska-Masłowska wyjaśniła, że rzeczywiście, przeniesienie biblioteki publicznej, jako odrębnego bytu prawnego, wymaga zmiany statutu, ale wypożyczalnia takim odrębnym bytem prawnym nie jest, i jako taka, nie wymaga zmiany statutu.

Filie, punkty biblioteczne, wypożyczalnie i czytelnie „stanowią

jedynie elementy struktury organizacyjnej Biblioteki i mogą być dowolnie kształtowane samodzielnie i arbitralną decyzją dyrektora Biblioteki” – pisze dyrektor Zakrzewska-Masłowska. I dalej: „błędem jest utożsamianie placówki bibliotecznej z biblioteką”.

No to mamy jasność. Przede wszystkim operowałam zamiennie potocznie używanymi terminami „biblioteka” i „wypożyczalnia”, a jak się okazuje, jest to kardynalny błąd. Poza tym nie zdawałam sobie sprawy, że Biblioteka Publiczna dla Dzielnicy Praga-Północ jest zarządzana na zasadach sprawowania władzy absolutnej. Na końcu pani dyrektor jeszcze raz dobitnie wyjaśniła, że jej decyzje „nie wymagają niczyjej akceptacji”.

Chyba nie jest to do końca prawda. Decyzje pani dyrektor podlegają jednak pewnej kontroli. Każdy może zapoznać się z protokołem z posiedzenia Komisji Budżetu Pragi Północ z dnia 10 listopada br., na którym przedstawione przez panią dyrektor Sprawozdanie z działalności Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Praga-Północ za rok 2014 zostało przez Komisję zaopiniowane negatywnie. Na tym samym posiedzeniu Komisja Budżetu jednogłośnie przyjęła stanowisko za wstrzymaniem przeniesienia placówki bibliotecznej przy ul. Kijowskiej 11 na ulicę Jagiellońską 47E.

Za utrzymaniem Wypożyczalni nr 102 w jej obecnej siedzibie przemawia również fakt, że Spółdzielnia RSM „Praga” wystąpiła niedawno

z propozycją obniżki czynszu lokalu przy Kijowskiej o 9 zł za m². Widać, że Spółdzielnia zależy na utrzymaniu jedynej na osiedlu Kijowska placówki kultury.

O los Wypożyczalni nr 102 zapytaliśmy rzeczniczkę Dzielnicy Praga Północ, Beatę Bielińską-Jaciewicz. Twierdzi ona, że placówka będzie przeniesiona, ale władze dzielnicy nie pozostawiają jej czytelników bez pomocy. Istnieje możliwość zorganizowania na Kijowskiej punktu bibliotecznego. W tym celu trzeba by wystąpić do Prezesa Spółdzielni RSM Praga o wskazanie lokalu o powierzchni do 50 m² po niekomercyjnej cenie, czyli po 6 zł za m². Alternatywnym rozwiązaniem byłoby skorzystanie z idei budżetu partycypacyjnego.

- Mieszkańcy mogliby zgłosić projekt stworzenia biblioteki sąsiedzkiej – mówi Beata Bielińska-Jaciewicz.

Jest to pewne wyjście z sytuacji, ale, po pierwsze - nie wiadomo, czy projekt będzie wybrany do realizacji, a po drugie - jeśli nawet będzie wybrany, realizacja nastąpi dopiero w 2017 roku. Co mają robić czytelnicy do tego czasu?

Sytuacja aktualnie przedstawia się następująco: na stronie Biblioteki Publicznej widnieje ogłoszenie o przenosinach wypożyczalni nr 102, ale władze dzielnicy zamierzają w styczniu zorganizować spotkanie ze Spółdzielnią RSM Praga. Interwencję w sprawie biblioteki u burmistrza Pragi-Północ zapowiedział też Związek Zawodowy NSZZ „Solidarność”. Cały czas w obronie biblioteki organizują się czytelnicy. W końcu jest to instytucja stworzona dla nich, ich zdanie powinno być w tej sprawie decydujące.

Joanna Kiwilszo



Budujemy na wiele lat... już od 45 lat...

To hasło przyświeca Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Praga”, w której statucie z 24 marca 1970 roku, znajduje się m.in. zapis: „Celem Spółdzielni jest zaspokajanie potrzeb mieszkalnych członków i ich rodzin oraz innych potrzeb gospodarczych, socjalnych i kulturalnych, wynikających z zamieszkiwania we wspólnym osiedlu lub w jednym budynku”.



Historię Spółdzielni, jej rozwój przedstawiono na filmie, zaprezentowanym 27 listopada w Teatrze „Rampa” podczas uroczystości 45-lecia RSM „Praga”. „Staramy się, by mieszkańcy czuli się dobrze w Spółdzielni, by opłaty nie rosły. Pamiętamy o solidarności społecznej” – powiedział prezes zarządu Spółdzielni Andrzej Półrończak, dziękując pracownikom i działaczom.

Dorobek Spółdzielni wysoko ocenił senator Marek Borowski, m.in. za to, że prowadzi ona kluby, w których prowadzona jest działalność społeczno - oświatowo - kulturalna, buduje place zabaw, dokonuje wspólnych inwestycji.

RSM „Praga” to jedna z największych spółdzielni mieszkaniowych w Polsce; to także wielka aktywizacja mieszkańców – stwierdził poseł Jarosław Krajewski. Życzenia i podziękowania złożył także poseł Michał Szczerba, przypominając o udziale Spółdzielni w obywatelskim projekcie uchwały dotyczącej udzielenia bonifikaty za przekształcenie prawa użytkowania wieczystego we własność oraz projekcie rozporządzenia dotyczącym obniżenia opłaty rocznej za grunty.

Za 45 lat pracy na rzecz Pragi podziękował również poseł, burmistrz Pragi Północ Paweł Lisiecki.

Wicemarszałek Województwa Mazowieckiego Wiesław Raboszek wręczył prestiżową Odznakę Honorową „Zasłużony dla Mazowsza”, którą Sejmik Województwa Mazowieckiego przyznał RSM „Praga”, zaś działacze i pracownicy uhonorowano medalami pamiątkowymi „Pro Masovia” oraz Dyplomami Uznania, za całokształt działalności na rzecz Województwa.

Ponadto działacze i pracownicy Spółdzielni zostali uhonorowani Odznaką Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego, przyznaną przez Krajową Radę Spółdzielczą.

Za zrozumienie i wsparcie emerytów podziękowała prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Elżbieta Ostrowska, przekazując dyplom dla RSM

„Praga” i najwyższe odznaczenie przyznawane przez Związek – Złotą Odznakę Honorową Zarządu Głównego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów dla prezesa Półrończaka.

Za wspieranie działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, m.in. w krwiodawstwie, prezes Półrończak otrzymał Złotą Odznakę PCK. To m.in. dzięki RSM „Praga” na Pradze Północ udało się zebrać ponad 500 litrów krwi - podkreślali przedstawiciele PCK.

Rada Nadzorcza Spółdzielni po raz pierwszy postanowiła uhonorować działaczy, pracowników, a także inne osoby, które przyczyniły się do rozwoju i tworzenia pozytywnego wizerunku Spółdzielni, medalem „Za zasługi dla Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Praga”.

Spółdzielni jako partnerowi w rozwoju Dzielnicy Targówek, za znakomitą współpracę podziękował burmistrz Sławomir Antonik; za 45 lat działalności, m.in. na rzecz seniorów – przewodniczący Rady Dzielnicy Krzysztof Miszewski, życząc „Oby tak dalej!”. Podziękowania złożyli zastępcy burmistrza Białołęki, burmistrz Marek oraz Zbigniew Janowski prezes Polskiego Towarzystwa Mieszkaniowego. Jacek Tomasiak przewodniczący Rady Unii Spółdzielni Mieszkaniowych wręczył list pochwalny Andrzejowi Półrończakowi, który od 15 lat jest prezesem tej Unii.

Odznakę wręczył również wiceprezes Krajowej Rady Spółdzielczej Mieczysław Grodzki, który jednocześnie złożył gratulacje Spółdzielni. Jednocześnie podziękował za zaangażowanie prezesa Półrończaka za wieloletni udział w pracach komisji sejmowych przy tworzeniu prawa spółdzielczego.

Jubileuszowe spotkanie zakończyło się częścią artystyczną. Goście obejrzeni MusicalLove w gwiazdorskim wykonaniu artystów Teatru Rampa.

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Praga” została założona w 1970 r.; w jej skład wchodzi 6 osiedli: „Kijowska”, „Jagiellońska”, „Targówek”, „Generalska”, „Poraje”

i „Erazma”. Zarządza 215 budynkami, w których znajduje się blisko 17 tys. mieszkań, zamieszkiwanych przez prawie 50 tys. osób. Spółdzielnia posiada też 10 budynków handlowo-usługowych. Spółdzielnia od samego początku prowadzi liczne inwestycje mieszkaniowe oraz dba o utrzymanie i unowocześnianie istniejących obiektów. Spółdzielnia nie zapomina też o infrastrukturze towarzyszącej takiej jak place zabaw dla najmłodszych, skwery, kluby osiedlowe, boiska sportowe, a w ostatnim czasie stawia również na rozwój siłowni plenerowych dla mieszkańców.

RSM „Praga” chce być nie tylko domem dla swoich mieszkańców, ale też i miejscem spotkań, zabaw, a przede wszystkim spełniać funkcję integracyjną. Dlatego od samego początku Spółdzielnia dbała nie tylko o rozwój mieszkalnictwa, ale też o sferę edukacyjną – wychowawczą. W tym celu utworzono pięć klubów osiedlowych, w których od samego początku odbywało się wiele zajęć o różnej tematyce, oferowanych zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i dla osób dorosłych. Każdy zawsze mógł znaleźć coś dla siebie w ramach rozmaitych zajęć artystycznych, naukowych i sportowych, a także podczas dorocznych imprez organizowanych przy różnych okazjach dla wszystkich mieszkańców. Spółdzielnia ze szczególną troską starała się zawsze dbać również o osoby starsze, prowadząc dla nich różne spotkania i zajęcia integracyjne.

RSM „Praga” bardzo dobrze poradziła sobie w gospodarce wolnorynkowej i już od wielu lat działa, jako deweloper na rynku mieszkaniowym. Na przestrzeni ostatnich lat oddała do użytku kilka nowoczesnych budynków jak np. inwestycje „Namysłowska” na Pradze Północ, „Pratulińska” na Targówku, czy też „Okólna” w Markach. Niebawem do użytku oddana zostanie inwestycja „Myszkowska” na Targówku, a nieco później kolejny budynek na Tarchominie przy ul. Kamińskiego.

Spółdzielnia uczestniczy w wielu projektach, w tym europejskich, które pozwalają na dalszy jej rozwój, jak np. program Interreg III B, czy Ensure, dzięki któremu pilotażowo opracowany i wdrożony został system baterii słonecznych na jednym z budynków w Osiedlu „Poraje”.

Na przestrzeni lat Spółdzielnia była wielokrotnie nagradzana przez różne organizacje, a to oznacza, że bardzo dobrze wypełnia założone cele i wywiązuje się z obowiązków wobec swoich członków i mieszkańców.

Śmiało można powiedzieć, że RSM „Praga” jest jedną z wiodących spółdzielni mieszkaniowych w Polsce, która przez te 45 lat przysłużyła się rozwojowi mieszkalnictwa oraz tworzeniu pozytywnego wizerunku polskiej spółdzielczości. ■

Gazociąg w trybie specustawy

Spotkanie z mieszkańcami 24 listopada było stratą czasu: już wcześniej wiadomo było, że na wycinkę drzew pod budowę gazociągu wzdłuż Kanału Żerańskiego nie będzie potrzebna zgoda dzielnicy – PGNiG wybuduje gazociąg w trybie specustawy.

W poprzednim numerze NGP pisaliśmy o burzliwym, trwającym kilka godzin spotkaniu przedstawicieli PGNiG Termika oraz władz dzielnicy Białołęka z mieszkańcami, które po długich staraniach odbyło się 24 listopada w białołęckim ratuszu i dotyczyło planowanej budowy gazociągu wysokiego ciśnienia, który ma przebiegać z Rembelszczyzny na Żerań wzdłuż Kanału Żerańskiego.

Sprzeciw mieszkańców wzbudza nie sama budowa gazociągu, lecz trasa jego przebiegu w pobliżu osiedli mieszkaniowych oraz planowana w związku z budową wycinka 1400 drzew i dewastacja terenów zielonych. Mieszkańcy starali się dowiedzieć, dlaczego nie można poprowadzić gazociągu po wschodniej stronie kanału, próbowali też przekonać inwestora do zmiany planów i opracowania alternatywnej trasy. Bezskutecznie. Nie doczekali się żadnych ustępstw, usłyszeli za to, że powinni czuć się szczęśliwymi z powodu tak prestiżowej inwestycji.

Jedyne, co po kilku godzinach rozmów udało się ustalić, to wyłonienie rady konsultacyjnej, która będzie rozmawiać z inwestorem. Mieszkańcy liczyli, że w ten sposób będą mieli wpływ na zachowanie jak największej ilości zieleni i na późniejsze zagospodarowanie terenu wokół gazociągu. Tymczasem już wtedy inwestor wiedział, że zgoda na wycinkę drzew w ogóle nie będzie mu potrzebna.

Okazuje się, że PGNiG Termika już 9 listopada wystąpiła o wycofanie wniosku o pozwolenie na budowę, bo gazociąg będzie budowany w trybie specustawy. Chodzi o tzw. specustawę gazową z 2009 roku, znówelizowaną w 2014 roku, która miała ułatwić budowę w Świnoujściu terminalu do odbioru skroplonego gazu LNG. Przepisy specustawy upraszczają procedurę uzyskiwania zezwoleń administracyjnych związanych z daną inwestycją, a także ułatwiają wywłaszczanie gruntów niezbędnych do budowy.

Zmiana trybu realizacji inwestycji nad Kanałem Żerańskim poprzez wykorzystanie specustawy gazowej oznacza, że inwestor na żadnym etapie nie będzie musiał uzyskiwać akceptacji ze strony

samorządu. Nawet kwestia zakresu wycinki drzew oraz zagospodarowania terenu nie będzie musiała być uzgadniana z samorządem, a jedynie z wojewodą, będącym przedstawicielem administracji rządowej.

Próbowaliśmy się dowiedzieć, w jaki sposób PGNiG Termika uzyskała „zakwalifikowanie” żerańskiej inwestycji do zmiany trybu realizacji. Jak poinformowała nas rzeczniczka firmy Dorota Kraskowska, gazociąg do EC Żerań został określony jako „inwestycja towarzysząca w zakresie terminalu”. Wydaje się to dziwne, bo ze Świnoujścia na Żerań jest trochę daleko...

W wydanym oświadczeniu w sprawie zmiany trybu realizacji gazociągu PGNiG Termika zapewnia, że zmiana trybu w żadnym wypadku nie skutkuje zmianą deklaracji inwestora, która padła na spotkaniu informacyjnym z mieszkańcami Białołęki 24 listopada i że PGNiG Termika podtrzymuje gotowość współpracy z tworzoną radą konsultacyjną, złożoną z mieszkańców Białołęki, w zakresie zagospodarowania terenu po zakończeniu inwestycji.

Trudno jakoś uwierzyć w dobre intencje firmy, która zataiła 24 listopada przed mieszkańcami Białołęki fakt, że specustawę ma już „w kieszeni”. Ale to jeszcze nic. Można zrozumieć działania inwestora, który stosując specustawę chciał unieszkodliwić stronę społeczną, aby szybciej zrealizować inwestycję. Trudno natomiast zrozumieć postępowanie burmistrza Białołęki, Piotra Jaworskiego, który, według rzeczniczki PGNiG, 24 listopada także wiedział już o specustawie. To on powinien poinformować mieszkańców o zmianie trybu realizowania inwestycji i o tym, że sprawa jest już przesądzona, a nie udawać nie zorientowanego. To po prostu smutne.

Najwyraźniej władze Białołęki dbają tylko o zachowanie pozorów: konsultacje społeczne się odbyły, czyli wszystko jest w porządku. W rzeczywistości - zupełnie nie jest w porządku. Ale ludzie to wiedzą. Może raz dali się oszukać, jednak na dłuższą metę traktowanie ich niepoważnie nie przejdzie.

Joanna Kiwilszo

mini ogłoszenia

NAUKA

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 516-630-068

ANGIELSKI, 609-631-186

CHEMIA, matematyka, nauczycielka 698-414-705

ZDROWIE

PRZYCHODNIA MEDICA ul. Panieńska 4, tel. 22 619-52-31 zaprasza do specjalistów: kriotera, dermatoskopia, ginekolog, laryngolog, psychiatra

MAGIEL PRASUJĄCY I NA ZIMNO

pranie bielizny, firan, zasłon, fartuchów, koszul
plac Hallera 9
tel. 22 618-96-52
zapraszamy pon.-pt. 9-18
wejście od podwórka

USŁUGI

AGD, telewizory - naprawa, 694-825-760

ANTENY, telewizory - naprawa, dojazd 602-216-943

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, karcherem, 694-825-760

DEZYNSEKCJA - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

ELEKTRYKA, elektromechanika, oświetlenie, grzejnictwo elektryczne, instalacje. Solidnie i tanio. Tel. 22 756-52-43 i 698-916-118

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

NAPRAWY, płytki, panele, szpachla, malowanie - niedrogo 882-836-741

NIEODPŁATNIE odbieram zużyty sprzęt AGD, złom, makulaturę. Sprzątanie piwnic, strychów. Wywóz mebli. Tel. 22 499-20-62

PRANIE dywanów wykładzin 605-726-258

PRZEPROWADZKI, wywóz mebli, gruzu 722-990-444

STUDNIE - abisyńki, głębinowe, hydraulika, podłączenia, tel. 22 789-33-89, 506-938-201

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, plater, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KUPIĘ każde auto, również rozbite i bez dokumentów 789-090-573

PRACA

PRACOWNIA krawiecka zatrudni emerytki przy poprawkach, tel. 662-872-118

DRZWI OKNA

- Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
- Drzwi wewnętrzne Porta, Dre, Pol-skone
- Okna PCV i AL
- Parapety wew. i zew.
- Rolety wew. i zew. plisy, żaluzje, moskitiery

PROMOCJA na okna 40%
raty - rabaty - sprzedaż - montaż
Transport i obmiar gratis!

MAR-MET, ul. Gorzykowska 3
tel. 22 679-23-41, 600-925-147
mariusz_gradek@wp.pl

Noże i części do kosiarek i traktorów

www.e-maestro.eu

OPONY - Atrakcyjne ceny

tel. 665-007-515

Akademia Elfów Świętego Mikołaja

6 grudnia w Galerii Wileńskiej Święty Mikołaj przeprowadzał nabór na stanowisko swego pomocnika - elfa. Każde dziecko mogło nim zostać po przejściu szkolenia w Akademii Elfów.



Na sympatyczną grę miejską, w ubiegłą niedzielę, zaprosiła dzieci wraz z rodzicami Galeria Wileńska. Trzeba było pomóc Świętemu Mikołajowi. Okazało się bowiem, że połowę jego asystentów – elfów dopadła nagle choroba i nie ma kto zająć się pakowaniem zabawek, zapalaniem lampek na choinkach i zawieszaniem ozdób. Aby stać się pomocnikiem Mikołaja, trzeba było jednak osiągnąć wyjątkowe umiejętności. Temu właśnie służyła Akademia Elfów, podzielona na departamenty.

W każdym departamencie dzieci miały do wykonania inne zadanie, za które zdobywały punkty. Z kilku różnych zadań, ozdabianie i malowanie pierników wydawało się najłatwiejsze. Aby odegrać pantomimę tytuł koledy, trzeba już było wykazać się pomysłowością i talentem aktorskim. Jeszcze poważniejsze, ale też chyba najciekawsze zadanie, czekało na dzieci w departamencie energetycznym, gdzie należało w wyniku koncentracji wytworzyć pozytywną energię i siłą woli oraz umysłu przeprowadzić uniesioną w powietrzu kulkę wokół specjalnego urządzenia.

Był jeszcze departament sortowania listów, dekoracji świątecznych oraz pakowania prezentów. Na koniec, wszystkie zdobyte w poszczególnych departamentach punkty zostały zsumowane, a zwycięzcy otrzymali wspaniałe nagrody. Oprócz gry na wszystkich czekała moc atrakcji rodzinnych, jak wspólne pisanie listów do Świętego Mikołaja, kąciek małego konstruktora i Mikołaj we własnej osobie.

Joanna Kiwilszo

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH

ul. Poborzańska 8

NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki

Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13

tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl

Pelen zakres usług

Zagrożeń gangreną

Proszę Szanownych Państwa, po prostu nie wierzę, jak za nasze pieniądze partie, w tym partia, która ma wszystko aby kontynuować budowę kraju, realizując propupitowską politykę przeciwko Polsce. Prorosyjskie mistrzostwo w waśnieniu, zawłaszczaniu mediów, struktur państwa i rozdawnictwo nieswoich dóbr to czarna szmata na oczy i do gardel nas wszystkich. Kogo cieszy wynoszenie flagi Unii? Jak od wieków w jeden miesiąc znów jesteśmy głupie Lachy, Pany i Poliaki. W kolejną rocznicę czerwonego grudnia mamy płacić za tragikomiczną „ciuciubabkę” pachnącą puczem i ulicą? Bywało już w naszej historii jak teraz i kończyło się utratą niepodległości. Do zgody, do zgody i szacunek! Za to się płaci, a nie za zabawy w tytule.

Skojarzenie z polityką nasuwa mi myśli, by skreślić kilka słów o gangrenie u zwierząt. Po polsku zgorzel może przybrać dwie postaci. Suchą i wilgotną. Początek tej patologii u zwierząt, a także u człowieka, zaczyna się od urazu, czasami niewielkiego, w którym pod skórę lub do narządów wprowadzone są bakterie z rodzaju Clostridium. Clostridia zamieszkują fizjologicznie nasze jelita, aliści zawsze będąc bezstelenowymi bakteriami warunkowo chorobotwórczymi. Jest jedna spośród tego grona, która nazywa się Clostridium perfringens, która jest typowym patogenem. Na szczególne niebezpieczeństwo narażone są psy i koty z cukrzyką i mocznicą. Odporność ogólna w przebiegu tych chorób jest wyraźnie obniżona. Wyraźnych ran nie trzeba się bać. Dostępność tlenu i możliwość odpływu wysięku i ropy sprzyja

gojeniu. W większości przypadków wystarczą popularne środki odkażające i niezakładanie ciasnych opatrunków. Dużo gorsze są małe nakłucia pazurami, zębami, kolcami krzewów, postrzały z wiatrówek. Zgorzel wilgotna dotyczy tkanek z zachowanym ukrwieniem. W miejscu zakażenia pojawiają się odbarwienia, obrzęki i ropne pęcherzyki zawierające gaz. Można wysłu-

chać trzeszczenie tkankowe przy ucisku. Chore miejsce cuchnie. Ukryte wcześniej pojedyncze bakterie szybko namnażają się i rozprzestrzeniają na coraz większym obszarze. Zgorzel sucha powoduje usychanie tkanek, w których zwykle doszło do niedokrwienia. Każda postać może być śmiertelnie groźna. Zwykle zalecam po urazach pojawienie się u lekarza weterynarii w celu wprowadzenia działań profilaktycznych. Optimum czasowe to niezwłocznie lub do 24-48 godzin. Po 72 godzinach, czyli po trzech dniach, choroba nabiera destrukcyjnego tempa. To, co najważniejsze, to wiedzieć, że w każdym ssaku przebywają ukryte mikroby warunkowo chorobotwórcze. Spadek odporności lub przypadkowe nakłucie wprowadzające niewielkie ilości patogenów może spowodować poważne kłopoty.

Czas na kalendarz

Drodzy Przyjaciele, w tym roku po raz trzeci wydaliśmy nasz fundacyjny kalendarz. Mamy go w 2 wersjach: na biurko (format A5) i na ścianę (format A3). Jego bohaterami są nasi skrzydlaci sąsiedzi czyli ptaki w mieście. Kalendarze są naprawdę wyjątkowe: mają ładne zdjęcia, ciekawe teksty i edukacyjne przesłanie. Zrobiliśmy je swoimi siłami, (nasze zdjęcia i teksty), a wydrukowała nam je za darmo drukarnia Lotos.

Dochód z ich sprzedaży przeznaczamy na dalszą, owocną pracę Pańskiego Patrolu Interwencyjnego, który co roku ratuje liczne ptaki gniazdujące w budynkach, kiedy ich życiu i siedliskom zagrażają prowadzone niezgodnie z przepisami prace remontowe lub ocieplające. Koszty przy odbiorze osobistym: wiszący 25 zł, biurkowy 15 zł. Przy wysłaniu pocztą trzeba będzie doliczyć 8 zł.

Odebrać osobiście można w biurze Fundacji na Hawajskiej 5/9 (zaraz obok ursynowskiego ratusza). Zamawiać można dzwoniąc do Marioli: 518 693 658 lub pisząc na adres: fundacja@nagawlape.org

Renata Markowska - Fundacja Noga w Łapę. Razem idziemy przez Świat

Parkingowe pseudokonsultacje

W czwartkowe popołudnie 4 grudnia kilkadziesiąt osób, głównie mieszkańców ulic 11 Listopada, Stalowej i Namysłowskiej, ale nie tylko, pojawiło się w Urzędzie Dzielnicy Praga Północ na spotkaniu informacyjnym, dotyczącym polityki parkingowej w związku z remontami praskich ulic, prowadzonymi przez Zarząd Dróg Miejskich i Tramwaje Warszawskie.

W spotkaniu, które przebiegało momentami bardzo burzliwie, zdecydowanie zabrakło osoby moderatora. Na zarzuty mieszkańców odpowiadali: burmistrz Paweł Lisiecki, pracownicy Wydziału Infrastruktury oraz wspominanych jednostek miejskich. Tym ostatnim część osób przybyłych na spotkanie zarzucała likwidację zbyt dużej liczby miejsc parkingowych przy okazji prowadzonych inwestycji. Urzędnicy, niestety, nie potrafili obronić zmian w przestrzeni wspólnej korzystnych dla pieszych i poprawiających ich bezpieczeństwo w obliczu niechętnych im mieszkańców. Co gorsze, dostało się też idei budżetu partycypacyjnego - w jego ubiegłorocznej edycji ponad tysiąc mieszkańców zadecydowało o wytyczeniu na 11 Listopada kontrapasa rowerowego w celu poprawy na tej ulicy bezpieczeństwa użytkowników dwóch kółek oraz uporządkowania przestrzeni. Zdaniem przybyłych na spotkanie odbyło się to kosztem ich miejsc parkingowych pod kamienicami. Urzędnicy nie wyjaśnili jednak, że zamiast zlikwidowanych nielegalnych (skośnych) miejsc postojowych na 11 Listopada, projektant wyznaczył kilkanaście nowych od strony ulicy Targowej, a obecna organizacja miejsc postojowych nie ma nic wspólnego z projektem rowerowym, bowiem została opracowana na zlecenie Tramwajów Warszawskich w lipcu 2014 r. - na rok, zanim urząd dzielnicy zlecił projekt kontrapasów. A co najważniejsze, kontrapas na 11 Listopada można wyznaczyć zarówno przy parkowaniu skośnym jak i równoległym. Jest wyznaczany od strony torowiska, więc organizacja parkowania od strony budynków nie ma tu żadnego znaczenia. Zabrakło też przekonujących wyjaśnień, że likwidacja części miejsc parkingowych na Namysłowskiej (przed przejściami dla pieszych) i wyznaczenie azyli miała na celu poprawę bezpieczeństwa na tej ulicy.

Czy zarzuty mieszkańców są słuszne i co należy zrobić, by w przyszłości nie dochodziło do takich sytuacji? Czwartkowe spotkanie nie przyniosło odpowiedzi na te pytania. Urzędnicy skrętnie spisali wszystkie żale mieszkańców i obiecali je przeanalizować. Nie od dziś wiadomo jednak, że deficyt miejsc parkingowych, szczególnie na Nowej Pradze jest problemem, który nasilił się jeszcze po otwarciu II linii metra. Wielu mieszkańców podwarszawskich miejscowości każdego dnia „porzuca” swoje samochody na praskich ulicach i dalej podróżuje komunikacją miejską. Gdyby chcieć zapewnić miejsca parkingowe dla wszystkich mieszkańców Nowej Pragi i przyjezdnych, należałoby na nie przeznaczyć nawet 75 hektarów (czyli np. Park Praski, ZOO, skwer na pl. Hallera i kilka mniejszych zieleńców). Biorąc jednak pod uwagę lawinowo rosnącą liczbę samochodów w naszym mieście (dziś w Warszawie na 1000 mieszkańców przypada 2 razy więcej aut niż w Wiedniu czy Berlinie) wkrótce okazałoby się, że i tych miejsc byłoby za mało.

Jednocześnie Nowa Praga (o czym rzadko się wspomina) jest częścią naszej dzielnicy wyjątkowo dobrze skomunikowaną transportem publicznym – linia metra, 2 stacje PKP, liczne linie tramwajowe i autobusowe, kilka stacji roweru miejskiego Veturilo. To powoduje, że wielu mieszkańców decyduje się na rezygnację z samochodu jako codziennego środka transportu. Szkoda, że te argumenty nie docierają do pozostałych mieszkańców. Być może byłoby inaczej, gdyby przykład szedł z góry i np. członkowie zarządu dzielnicy zaczęli na co dzień korzystać z komunikacji miejskiej (lub roweru).

Czas wrzeszcze także na poważnie zadać pytania o zmianę organizacji ruchu na terenie Nowej Pragi. Rozważane także podczas spotkania wprowadzenie ruchu jednokierunkowego pozwoliłoby na wyznaczenie legalnych miejsc postojowych wzdłuż jezdni m.in. po obu stronach Ratuszowej, na Inżynierskiej czy na Darwina. Czas też pomyśleć o rozszerzeniu strefy płatnego parkowania na obszar całej Pragi. To ostatnie rozwiązanie pozwoli choć w części wyeliminować parkowanie na praskich ulicach aut mieszkańców ościennych miejscowości, którzy pracują w Warszawie. Od rzetelnej analizy takich pomysłów, a nie ulegania presji grupki mieszkańców, należałoby rozpocząć prawdziwe konsultacje społeczne.

KMI, Kr.

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC
m.st. WARSZAWY

zgodnie z § 3 i § 4 oraz § 9 ust.1 i 2 Zarządzenia nr 5923/2014 Prezydenta m.st. Warszawy z dnia 7 maja 2014 r. w sprawie zasad najmu lokali użytkowych w budynkach wielolokalowych na okres do lat 3 oraz szczegółowego trybu oddawania w najem lokali użytkowych w budynkach wielolokalowych na okres dłuższy niż 3 lata i nie dłuższy niż 10 lat

OGŁASZA

NA DZIEŃ 15 stycznia 2016 r.

USTNY KONKURS OFERT (okres najmu do 3 lat)
NA NAJEM LOKALI UŻYTKOWYCH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ
W ZASOBACH LOKALOWYCH M.ST. WARSZAWY
NA TERENIE DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC

oraz

NA DZIEŃ 14 stycznia 2016 r.

USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY
(okres najmu do 10 lat)
NA NAJEM LOKALU UŻYTKOWEGO NR 1/1A
PRZY ULICY STOLARSKIEJ 2/4 ZNAJDUJĄCEGO SIĘ
W ZASOBACH LOKALOWYCH M.ST. WARSZAWY
NA TERENIE DZIELNICY PRAGA-PÓŁNOC

Ogłoszenie z listą lokali wystawionych do konkursu i przetargu wywieszone są na tablicach informacyjnych: Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy przy ul. Jagiellońskiej 23 i w jego Administracjach Obsługi Mieszkańców; na stronie internetowej: Urzędu Dzielnicy Praga-Północ www.praga-pn.waw.pl, Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami www.zgn-paga-pn.waw.pl oraz na lokalach i garażach przeznaczonych do najmu. Informacje dotyczące konkursu można uzyskać w Dziale Lokali Użytkowych Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga-Północ m.st. Warszawy, przy ul. Jagiellońskiej 23, p. 22, tel. 22 205-41-28, 24, 88 w godzinach pracy Zakładu.

Zmarł Marian Pozorek

Odszedł jeden z najlepszych, najciekawszych i najaktywniejszych prażan - twórca pierwszego praskiego muzeum - Warszawskiego Muzeum Chleba, Pan Marian Pozorek.

Jeszcze niedawno, kiedy dzwoniłam do Niego z pytaniem, czy da się uratować ten piękny okolicznościowy chleb, który dzielnica dostała z okazji 367. rocznicy nadania praw miejskich Pradze, powiedział, że nie. I żeby się nie martwiła, bo upiecze nam nowy na kolejną rocznicę.

Nie upiecze.

Pani Grażyno, jesteśmy z Panią.

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Bródnowskim, 16 grudnia br., po nabożeństwie żałobnym o godz. 12.30 w Kościele MB Częstochowskiej (murowany).

w imieniu Zarządu i Rady Dzielnicy Praga-Północ

Beata Bielińska-Jacewicz

Prosto z mostu

Grudniowe życzenia

W całkiem nieokragłą rocznicę wspominam wydarzenia sprzed 34 lat, gdy w grudniową niedzielę komunistyczne władze wprowadziły w Polsce stan wojenny, zamykając w więzieniach tysiące działaczy opozycji. W poniedziałek 14 grudnia pracownicy kopalni węgla kamiennego „Wujek” zdecydowali się na strajk w obronie aresztowanego poprzedniej nocy szefa zakładowej „Solidarności”. Górnicy wiedzieli, co ich czeka. Słyszeli o brutalnej pacyfikacji innych kopalń przez oddziały specjalne komunistycznej milicji ZOMO, o biciu i o aresztowaniach. Byli na to gotowi. Przeciwno milicyjnym pałkom i gazom łzawiącym przygotowywali łańcuchy, trzonki łopat i kilofów.

W trzecim dniu strajku, w środę 16 grudnia, padał śnieg i

trzymał ostry mróz, ale górników to nie złamało. Poranne negocjacje z dyrekcją znowu nie przyniosły skutku, nie było zresztą na to szans - decyzje o internowaniu działaczy „Solidarności” zapadały na najwyższych szczeblach władzy. Tuż przed godziną 11.00 kopalnię zaatakowały czołgi, forsując murowane ogrodzenie. Za czołgami weszli milicjanci ZOMO, uzbrojeni nie w pałki i tarcze, lecz w pistolety maszynowe z ostrą amunicją. W wyniku nierównej walk zginęło 9 górników, a 21 zostało rannych. Rannych zostało również 41 milicjantów i żołnierzy. Mieszkalem wtedy trzy kilometry od kopalni „Wujek” i widziałem kolumnę czołgów wracających z akcji. Tego widoku nigdy nie zapomnę.

Ci, którzy dziś w ferworze walki politycznej oskarżają rząd

o wprowadzanie stanu wojennego, znieważają ofiary sprzed 34 lat, zarówno poległych górników, działaczy związkowych, księży, jak i nieszczęśliwych szeregowych funkcjonariuszy reżimu. Miałem okazję tamtej zimy z kilkoma funkcjonariuszami „roz-mawiać”, gdy byłem przez nich pałowany i ganiany wokół uczelni. Zomowcy działali jak w amoku, przekonani o słuszności tego, co robią, całkiem podobnie, jak ów oszołomiony nieszczęśliwy, który kilka dni temu umieścił w internecie wpis: „Co jeszcze zniszczy PiS przed świętami Bożego Narodzenia? Gorsze święta były tylko w 1981!”

Nie było gorszych świąt w Polsce po wojnie, niż te w 1981 r. Bieda, niepewność, brak nadziei, obawa o los bliskich. Polaków dzieliła krew, przemoc i upokorzenie. Te podziały wciąż w nas tkwią, nie tylko dlatego, że nie osądzono sprawców wielu tragedii. Trzeba być egzotyczną hieną, by dziś zerować na takich wspomnieniach.



W oczekiwaniu na Boże Narodzenie - święto nadziei, życzę wszystkim, by wspomnienia tamtych dni pozostały tylko wspomnieniami, by połączył nas świąteczny rodzinny stół, by w Nowym Roku politycy zajęli się pracą nad ustawami, a nam pozostawili prawo do życia we wspólnocie.

Maciej Bialecki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl
www.bialecki.net.pl

Społeczny obserwator

Blaski i cienie inwestycji

Od kilku tygodni na Targówku Fabrycznym, na Michałowie i Szmulkach oraz w okolicach Dworca Wschodniego trwają prace rozbiórkowe. Ich „ofiara” już padły zabytkowy budynek młyna Michla, różne budynki magazynowe, ogródki działkowe wzdłuż linii kolejowej, a wkrótce pod topór pójdzie spora część jednego z dwóch parków na Pradze Północ, który znajduje się na końcu ul. Kawęczyńskiej. To znak, że rozpoczął się kolejny etap budowy tzw. Trasy Świętokrzyskiej, która docelowo połączyć ma Targówek z Powiślem (przez Pragę). I etap, czyli odtworzenie ulicy Sokolej (do ul. Zamoyskiego) po budowie metra, zakończył się w ubiegłym roku, etap II (ul. Zabraniecka - Al. Tysiąclecia) ma się zakończyć w okolicach 2018 r., dokładnych ram czasowych budowy trzeciego odcinka nowej ulicy (ze skompli-

kowanym skrzyżowaniem z ulicą Targową) na razie nie znamy.

Czy nowa inwestycja, w zblizonym do obecnego kształcie, forsowana mniej więcej od przełomu 2008/2009 r. (wtedy światło dzienne ujrzały plany przebiegu ulicy m.in. środkiem parku na Kawęczyńskiej) okaże się remedium na różne bolączki komunikacyjne podnoszone w debacie publicznej przede wszystkim przez władze i mieszkańców Targówka? Śmiem twierdzić, że nie. Wystarczy uświadomić sobie, gdzie będzie początek Trasy (na ul. Zabranieckiej, do której dojechać można dwoma wąskimi gardłami – ul. Ziemowita i ul. Naczelnikowską) oraz gdzie nowa ulica będzie się kończyć (na Powiślu, gdzie od kilku lat prowadzone są prace na rzecz uspokojenia ruchu kołowego).

Czy prawobrzeżna Warszawa, w tym Praga, skorzysta na budowie Trasy Świętokrzyskiej? Również śmiem twierdzić, że na obecnym etapie raczej nie. Bez zapowiadanego od wielu lat domknięcia obwodnicy Śródmieścia na praskim odcinku (Rondo Żaba-Rondo Wiatraczna) i bez zmiany monokulturowej funkcji przestrzennej prawego brzegu („sypialnia” Warszawy) budowana właśnie ulica okaże się być kolejną arterią, pompującą przede wszystkim ruch samochodowy na lewy brzeg, czyli tam, gdzie znajdują się obecne i tworzone są nowe miejsca pracy. Zgodnie z prawem Lewisa-Mogridge’a ilość samochodów jeszcze wzrośnie wraz z oddaniem do użytku nowej inwestycji. Nie będzie to ruch jedynie z Targówka czy Pragi, ale też z Żabek, Wołomina, Radzymina, Zielonki... Obecnie każdego dnia do Warszawy wjeżdża prawie 700 tys. samochodów (dane na podstawie Warszawskiego Badania Ruchu). Można się zatem spodziewać, że



będzie ich jeszcze więcej po wybudowaniu Trasy. O pogarszającej się m.in. w związku z intensyfikacją ruchu samochodowego jakości powietrza w Warszawie (i jej wpływie na stan zdrowia i jakość życia mieszkańców) w tym miejscu nie będę wspominał. To temat na odrębny felieton.

Krzysztof Michalski
Praskie Stowarzyszenie
Mieszkańców „Michałów”
Napisz do autora:
stowarzyszenie.michalow@gmail.com

Inicjatywa Mieszkańców Warszawy

Merytorycznie, konstruktywnie, bezpartyjnie

Niedawno obchodziliśmy pierwszą rocznicę wyborów samorządowych. Z tej okazji stowarzyszenie Inicjatywa Mieszkańców Warszawy zorganizowało kongres pt. „Rok po wyborach samorządowych”, który miałem przyjemność prowadzić. Swoją obecnością zaszczyciło go wielu bezpartyjnych samorządowców z całej Warszawy. Oprócz tego w wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele Krajowej Izby Gospodarczej, Klubu Jagiellońskiego, Instytutu im. Romana Rybarskiego, Krajowej Izby Odwoławczej i innych. Poziom merytoryczny prelegentów, konstruktywna chęć współpracy oraz autentyczna troska o przyszłość Warszawy pozwala mieć nadzieję, że nasze wspaniałe miasto doczeka się alternatywy dla partii politycznych, których „popisy” zarówno na szczeblu krajowym, jak i miejskim, mamy możliwość obserwować – przy ogólnym

poczuciu zniesmaczenia – już od dłuższego czasu.

To także bezpartyjni radni z Klubu Radnych Niezależnych byli tymi, którzy na ostatniej sesji Rady Warszawy upomnieli się o wywalczony przez stowarzyszenie Inicjatywa Mieszkańców Białoleki oraz tysiące białoleczan szpital na Białolece. Inwestycja ta, w formie szpitala jednodniowego, została obiecana przez władze miejskie, pojawiły się konkretne kwoty (40 mln zł) i termin realizacji (do 2018 r.). Jednak na inwestycję tę nie przeznaczono ani w przyszłorocznym budżecie Warszawy, ani w Wieloletniej Prognozie Finansowej ani złotych. Pani prezydent, radni Warszawy – mieszkańcy Białoleki czekają!

To w końcu bezpartyjne organizacje, takie jak Inicjatywa Mieszkańców Bielan czy – już trzeci rok z rzędu – Inicjatywa Mieszkańców Białoleki, biorą na siebie ciężar organizacji świą-



tecznych zbiórek charytatywnych dla domów dziecka i osób potrzebujących, do udziału w których serdecznie Państwa zapraszam.

Korzystając z okazji życzę Państwu szczęśliwych, rodzinnych, pełnych miłości i pokoju Świąt Bożego Narodzenia.

Piotr Basiński
radny Dzielnicy Białoleka
Stowarzyszenie „Inicjatywa
Mieszkańców Warszawy”
Koło „Inicjatywa
Mieszkańców Białoleki”

Lewa strona medalu

Nowy budżet Warszawy

Warszawa ma budżet na 2016 rok. Miejscy urzędnicy i radni nie przejęli się niepokojącymi sygnałami płynącymi od nowego rządu, którego decyzje mogą wpłynąć na obniżenie dochodów samorządu. W przypadku Warszawy mówi się nawet o 700 milionach złotych. Czy to tylko plotki, czy realne zagrożenie - dowiemy się pewnie już niedługo. Póki co budżet przygotowany został ambitnie, bo z założeniem aż 2,5 miliarda złotych na inwestycje. Wprawdzie to najmniej od 2008 roku, ale na poziomie zbliżonym do roku ubiegłego. Oby tylko wykonanie było lepsze, bo w 2015 roku z planowanych 2 mld 588 mln zł miasto wyda 1 mld 955 mln zł. Mam nadzieję, że w 2016 roku będzie lepiej, choć tak naprawdę opóźnienia w realizacji, a właściwie rozpoczęciu inwestycji wynikają przede wszystkim z różnych protestów.

Dla czytelników Nowej Gazety Praskiej najważniejszą informacją jest to, że duża część z tych środków przeznaczona będzie na prawobrzeżną Warszawę. Po latach cięć tutejszych wydatków inwestycyjnych Hanna Gronkiewicz-Waltz postanowiła rzeczywiście zadbać o Pragę. Największa z planowanych inwestycji to kontynuacja budowy II linii metra o trzy stacje: na Wolę i trzy na Pragę Północ i Targówek. W przyszłym roku przewidziano na to 171 milionów - wobec 68 mln pierwotnie planowanych. To oznacza, że rozbudowa metra ruszy od razu pełną parą. 103 miliony przeznaczonych będą na dalszą modernizację ciągu ulic Marsa-Żołnierska, po zakończeniu której główne ulice na Targówku i Pradze powinny, przede wszystkim odpocząć od ruchu tranzytowego. Ruszy wreszcie budowa Trasy Świętokrzyskiej, czyli przedłużenie ul. Kijowskiej przez Szmulki na Targówek Fabryczny, co ma kosztować 70 mln zł. Zagwarantowano również 31 milionów złotych na nowy odcinek linii tramwajowej Tarchomin – Nowodwory. Oprócz inwestycji drogowych ma



być realizowany ogromny projekt rewitalizacji Pragi. To zadanie wzięło na siebie miasto, bo władze Pragi Północ nie byłyby w stanie go zrealizować.

Z ciekawostek ogólnomiejskich: ruszy wreszcie budowa Szpitala Południowego, który obiecywano od lat. Zabrakło jednak pieniędzy na - w mojej ocenie - dużo bardziej potrzebny szpital na Białolece. Prezydent Warszawy tłumaczyła to i tak wysokimi nakładami na Białolekę, bo co by nie mówić od niedawna pieniądze, chociażby na budowę szkół, płyną tu strumieniami.

Debatą nad budżetem, jak co roku, przebiegała w burzliwej atmosferze. Padały różne wnioski i postulaty, ale chyba nic nie przebiło 6 milionów złotych z budżetu Warszawy, które radni przeznaczili na religijne Światowe Dni Młodzieży. Tak dla wyjaśnienia – odbędą się one w Krakowie.

Podsumowując: budżet dobry dla prawobrzeżnej Warszawy i pozostaje tylko trzymać kciuki przyglądając się jego realizacji. I mieć nadzieję, że nowa ekipa rządząca krajem nie będzie chciała zabrać pieniędzy stolicy, karząc tym samym tak naprawdę mieszkańców Warszawy. Ale w końcu to tu, w przeważającej części, mieszka ten „najgorszy sort Polaków”, więc różnie może być.

Sebastian Wierzbicki
przewodniczący SLD w Warszawie
www.sebastianwierzbicki.pl

Chłodnym okiem

Cuius regio eius religio

Czyja władza tego religia, tę łacińską sentencję zbyt mocno wziął sobie chyba do serca Pan Prezes. Rzeczpospolita nie jest i nie będzie jego prywatnym folwarkiem. 50 000 osób w sobotnie południe w Warszawie i tysiące w całej Polsce to zdecydowane NIE przeciwko zawłaszczaniu państwa przez jedną formację polityczną. Dwadzieścia pięć lat budowania demokracji w RP to, jak się okazuje, jednak zbyt krótki okres, by wyżyć się ciągłym monopartyjnym. Nie na darmo Mojżesz ciągał swoje plemię 40 lat po pustyni. W tym czasie wymarli ci, którzy pamiętali i dziedziczyli mentalność niewolników. Pan Prezes do dziś jest chyba pod urokiem PZPR, skoro tak chętnie nawiązuje do jej wzorców, a byłych jej działaczy obsadza na eksponowanych funkcjach w państwie i gospodarce. Awantura o Trybunał Konstytucyjny pokazuje, że PiS nie jest partią, z którą można osiągnąć jakikolwiek kompromis. Kolejne posunięcia rządzących coraz bardziej zaogniają spór i bezsensownie prowadzą do paraliżu najważniejszych instytucji państwa. Nie przekonują mnie argumenty, że Platforma naginała prawo. Dudaizacja poszła zbyt daleko. Coś jest filarem i kręgo-

słupem RP, uchwalonym w referendum 25 maja 1997 roku. Tym czymś jest Konstytucja, z niej wywodzi się całokształt systemu prawnego. Jej strażnikiem jest Trybunał Konstytucyjny. Jestem pod wrażeniem determinacji i odpowiedzialności sędziów Trybunału, którzy zderzeniu z brutalną siłą władzy próbują z poszanowaniem prawa bronić resztek godności tej instytucji. W moim przekonaniu władza się nie cofnie, to nie w stylu Prezesa. Spór będzie kontynuowany. Angażowane będą nowe struktury państwa (prokuratura) i środowiska. W tle już widać symbolikę Kościoła rzymskokatolickiego, niestety, przy milczącej zgodzie hierarchów. Jak na razie Pan Prezes rozgrywa to jak wzorcową partię szachów. Wysunął króla i królową (Duda-Szydło), by ograniczyć i szachować przeciwnika, a następnie wysłał w bój laury i gońce (Ziobro-Kempa), by osiągnąć przewagę. Wieże (Kamiński ze służbami) trzymane są w odwodzie. Pionki, o których zapewne wkrótce usłyszymy (dyrektorzy biur np. legislacji), a nawet laury i gońce spisani są na straty. Zapewne bez żalu ze strony rozgrywającego, który jest mistrzem



wyjmowania kasztanów z ognia cudzymi rękami. Najważniejszy jest CEL. Jaki on jest? W niedzielę padły z ust Prezesa znamienne słowa. Wygraliśmy wybory, chcemy zmieniać prawo. Trybunał Konstytucyjny uniemożliwiałby te zmiany. Więc albo Pan Prezes świadomie zapowiada dalsze łamanie Konstytucji, albo ma wizję. Nie wiem, skąd u polityka tej klasy takie słowa, może coś bierze. Ciekawe co? Chciałbym mieć tak samo. Stawiam więc na łamanie Konstytucji. Cuius regio eius religio.

Ireneusz Tondera
radny Dzielnicy Praga Północ
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@upcpoczta.pl

Komentarze polityczne: redakcja nie ingeruje w treść ani styl wyrażanych opinii.

Cd. sprawy BOK

Poniżej publikujemy dwugłos w sprawie artykułu z poprzedniej gazety. Pismo B. Włodkowskiego z niewielkimi skrótami, nie dotyczącymi meritum.

(...)
W artykule „BOK - ustawiony konkurs na dyrektora” podano nieprawdziwie informacje dotyczące roli DKDS Białoleka w wyborze dyrektora BOK. Wyjaśniam zatem:

Przepisy prawa nie mówią nic o udziale przedstawicieli DKDS w komisji konkursowej wybierającej dyrektora placówki kultury, ale jej nie zabraniają. Zaznaczam, że skład komisji konkursowej wymieniony w przytaczanej w artykule BOK (nie moją jednak rolę jest wyjaśnianie tej kwestii). Natomiast muszę przyznać, że

moim zdaniem w przedmiotowej sprawie nastąpił zgrzyt związany pominięciem DKDS.

Przy okazji poprzedniego konkursu na dyrektora BOK Urząd Dzielnicy wprowadził jako pierwszy w Warszawie bardzo dobry zwyczaj, który moim zdaniem powinien być standardem w mieście, aby w składzie komisji konkursowej znalazł się przedstawiciel organizacji pozarządowych. Wówczas DKDS delegował do pracy w tym gremium p. Alicję Czyżnikowską z Pracowni Inicjatyw Twórczych. BOK zgodnie ze swoim statutem ma obowiązek współpracy z III sektorem i

lokalnymi animatorami. Ważne więc, aby te środowiska miały wpływ na obsadę stanowiska dyrektora placówki.

Analogicznie w tym roku Urząd Dzielnicy zwrócił się do DKDS z prośbą o delegowanie przedstawiciela. Jednak finalnie okazało się, że władze miasta z nieznanych do dzisiaj powodów zdecydowały się powołać komisję w składzie innym niż ten zaproponowany przez dzielnicowy ratusz. Weszli do niej jedynie wiceprezydent, burmistrz i przedstawiciel Biura Kultury. I chociaż, podkreślmy, wszystko dokonuje się w majestacie prawa, to jednak sytuacja nas zaniepokoiła, ponieważ stanowi złamanie dobrej praktyki. Burmistrz Piotr Jaworski, również zaskoczony sytuacją, przekonał decydentów, aby członkowie DKDS mogli spotkać się z wybraną przez komisję kandydatką, wysłuchać jej pomysłów i wyrazić opinię, która miała być przedstawiona Prezydent m.st. Warszawy razem z rekomendacją komisji. Sformułowanie zawarte w mailu do członków komisji o przesunięciu ciężaru wyboru dyrektora było skrótem myślowym - wynikało z deklaracji burmistrza Jaworskiego, że przy braku akceptacji ze strony NGOśców będzie przekonywał komisję i władze miasta, aby nie dokonywać pochopnego wyboru niejako w wyraźnym konflikcie ze stroną społeczną.

Uznałem, że z tej propozycji warto skorzystać i zaproponowałem tę formę naszym organizacjom. Zorganizowaliśmy spotkanie, zadaliśmy pytania, zdecydowaliśmy, że wybór komisji przyjmujemy do akceptującej wiadomości. Cała sprawa. Po latach uczestnictwa w dialogu obywatelskim, także jako członek Warszawskiej i Mazowieckiej Rady Pożytku, mam

głębokie przekonanie, że lepiej mieć jakikolwiek wpływ niż żaden. Rzecz jasna, nie zmienia to naszego stanowiska, że jesteśmy głęboko rozczarowani zlekceważeniem zasady dobrej praktyki i zgodnie z ustaleniami na najbliższym spotkaniu DKDS wystosujemy pismo do Prezydenta Warszawy z prośbą o wyjaśnienia.

Bardzo mnie dziwi wydźwięk artykułu i próba robienia sensacji z niczego. Podnoszone larum uważam za burzę w szklance wody i trochę mnie smuci, że na kanwie tarć w ratuszu wykorzystuje się organizacje działające w sferze pożytku publicznego. Sformułowania pana radnego Marcina Adamkiewicza zdają się być wyrazem chęci ograniczania przestrzeni dialogu i zawężania roli DKDS.(...)

Bartłomiej Włodkowski
przewodniczący DKDS Białoleka

O ustosunkowanie się do tego poprosiliśmy naszego rozmówcę, radnego Marcina Adamkiewicza:

Drogi Panie Przewodniczący DKDS, moje sformułowania nie są przejawem ograniczenia dialogu DKDS-u, ale raczej troską o zaniżone standardy demokracji, na które Pan przyzwala obecnej władzy. Jeszcze nie tak dawno, potrafił Pan krzyknąć, że wybór na dyrektora BOK jest ustawiony (!!!), mimo większego i różnicowanego składu komisji. Teraz Panu nie przeszkadza, że 3 osoby zasiadające w komisji są wybrane z klucza partyjnego? Panie Przewodniczący, proszę o zachowanie resztek godności: szanujemy się, członków DKDS oraz mieszkańców. Proszę również następnym razem nie wprowadzać członków DKDS w błąd, że komisja może coś

opiniować, skoro tak nie jest. Jak wynika z odpowiedzi na moją interpelację i zarządzenia Pani Prezydent, nie było przewidziane partycypacji DKDS-u na jakimkolwiek etapie konkursu. Więc tu rodzą się pytania, czy burmistrz Piotr Jaworski wprowadził Pana w błąd, czy

Pan całą Dzielnicową Komisję Dialogu Społecznego?

Radny Marcin Adamkiewicz
Inicjatywa Mieszkańców Białoleki

Na tej wymianie ciosów kończymy na łamach NGP dyskusję, do czasu odpowiedzi z urzędu miasta.

nowa gazeta praska

Następna gazeta - 27 stycznia 2016 r.

Od 21 grudnia do 15 stycznia redakcja nie będzie czynna.

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk Polskapresse Sp. z o.o. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adiestacji i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-708 Warszawa, ul. ks. I. Kłopotowskiego 15 lok. 2
tel./faks 22 618-00-80, 22 618-24-38

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14

Jesteśmy na facebooku pod hasłem Nowa Gazeta Praska

strona internetowa - www.ngp.pl

e-mail dla tekstów - ngp@ngp.pl

dla reklam i zdjęć reklama@ngp.pl



Bunt w twierdzy PO

— stan zawieszenia

dokończenie ze str. 1
wpływ na opiniowanie przez radę miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, być może korzystnych dla JW Construction. Sprawa będzie badana i jeśli podejrzenia okażą się zasadne, radny będzie odpowiadał za naruszenie art. 24e Ustawy o samorządzie gminnym w brzmieniu „Radni nie mogą podejmować dodatkowych zajęć ani otrzymywać darowizn mogących podważyć zaufanie

wyborców do wykonywania mandatu zgodnie z art. 23a ust. 1.” Przywołany tu ust. 1 art. 23a mówi o ślubowaniu radnego „(...) ślubuję uroczyście obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców”.

Zapewniamy czytelników, że konfliktowi w białoleckiej radzie będziemy się w dalszym ciągu przyglądali z uwagą.

Elżbieta Gutowska

Szanowni Państwo, Drodzy Mieszkańcy Białoleki,

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu chwil pełnych radości i spokojnej, rodzinnej atmosfery, aby przy świątecznym stole nie zabrakło grona najbliższych, kochających się osób, pysznych potraw, mądrych rozmów, wesołych historii i pięknych polskich kolęd.

W Wigilijny wieczór w białoleckich domach z pewnością zapanuje wrzawa i rozbrzmiewać będzie śmiech dzieci. W końcu to w naszej dzielnicy przybywa najwięcej małych Warszawiaków, którym życzymy spełnienia wszystkich marzeń, oraz aby Święty Mikołaj hojnie nagrodził ich dobre uczynki. My, jako Zarząd i Rada Dzielnicy Białoleka zadamy o nowoczesne żłobki, przedszkola i szkoły, w których dzieci będą mogły bawić się i uczyć.

W Nowym Roku życzymy Państwu wielu sukcesów, doskonałych pomysłów i ich błyskotliwej realizacji, a nam wszystkim – mieszkańcom Białoleki tego, by nasza dzielnica stawała się coraz piękniejsza i była dla nas domem, do którego zawsze chętnie się wraca.

Piotr Jaworski
Burmistrz Dzielnicy Białoleka
m.st. Warszawy z Zarządem

Anna Majchrzak
Przewodnicząca Rady Dzielnicy
Białoleka z Radą